Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Wilno, Niedziela 16 grudnia 1928 r. | Numer dzisiejszy zawiera 6 stron. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok V. | NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. | Nr. 288 (1335)

Nacjonalizm i racja stanu.

Prasa narodowo-demokratyczna z wielkiem larum przyjęła oświadczenie ministra Spraw Wewnętrznych gen. Składkowskiego w komisji budżetowej Sejmu potępiające szowinizm polski, jako wrogi i szkodliwy dla interesów Państwa.

Wszystkie pisma endeckie wypisują na ten temat artykuły, rozdzierają szaty i płaczą nad... Polską, dla której według nich jedynym ratunkiem jest szowinizm i nacjonalizm.

W takiem stanowisku tkwi nietylko uporczywe i złośliwe pomijanie interesu państwowego Rzeczypospolitej, ale, co warto przypomnieć, także zupełne zapomnienie bardzo niechlubnej przeszłości „narodowców" z okresu przed odzyskaniem niepodległości. Każdy zdrowo i jasno myślący obywatel Rzplitej rozumie, że utrwalić i skonsolidować obecne państwo można tylko przez uobywatelnienie całej ludności bez różnicy narodowości i wyznania.

Polityka polska, dokuczająca ludności ukraińskiej, białoruskiej, niemieckiej i żydowskiej, jest to polityka nacjonalistyczna (czytaj: szowinistyczna) i prowadzi do zguby, a w każdym razie wystawia państwo na najgorsze niebezpieczeństwa, stwarzając liczne zastępy „wrogów wewnętrznych".

Znakomity myśliciel polityczny polski prezes Stanisław Bukowiecki w swej cennej książce p. t. „Polityka Polski Niepodległej", wydanej w 1922 r. słusznie pisał, że z chwilą, gdy odbudowaliśmy państwo „interes narodowy" i „racja stanu" stały się synonimami. A ta racja stanu wymaga, aby nie szerzył się u nas ślepy nacjonalizm.

Przypomnijmy sobie, jak to narodowa demokracja, obwieszczająca wszędzie chwałę swej narodowej polityki, gięła kark przed zaborcami w czasie niewoli, jak chowała na użytek wewnętrzny postulaty i aspiracje narodowe, a nazewnątrz, w czynnej polityce, rezygnowała z nich, idąc na najgorsze kompromisy z nacjonalizmem rosyjskim.

W Dumach państwowych w Petersburgu Koło Polskie, prowadzone przez narodowych demokratów wchodziło w haniebne targi z partją nacjonalistów rosyjskich, którzy prowadzili eksterminacyjną względem Polaków politykę. Nie sposób wyliczyć wszystkich momentów polityki poniżającej godność narodu polskiego i polityki ciasnego nacjonalizmu prowadzonej przez tych, którzy teraz w wolnej Polsce chcą nacjonalizm propagować. Dość przypomnieć, że jeszcze w 1915 r., gdy padający carat tworzył komisję polsko-rosyjską pod kierunkiem pana Krzyżanowskiego, pp. nacjonaliści polscy nie dopuścili do udziału w tej komisji posła Lubomira Dymszę tylko dlatego, że reprezentował on ziemię chełmską, a więc rezygnowali z przynależności Chełmszczyzny do Polski, a w samej komisji nie mieli odwagi wykrztusić nawet słowa autonomja, zamieniając na tchórzliwe wobec dostojników caratu określenie *„szirokoje samouprawlenje"* (szeroki samorząd) pod berłem cesarza Wszechrosji.

Kiedy sobie to przypomnimy będziemy mieli pewność, że interes narodowy ma najgorszych obrońców w nacjonalistach, atakujących teraz ministra Składkowskiego za jego świetne zrozumienie polskiej racji stanu!

Rodzimi nacjonaliści celowo mieszają pojęcie nacjonalizmu, znajdującego wyraz właśnie w zgubnej dla Państwa polityce eksterminacyjnej w stosunku do mniejszości narodowych, z pojęciem patrjotyzmu, którego rzecznikiem w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu jest rząd obecny, co znalazło wyraz w przemówieniu ministra Składkowskiego.

Tak zwane Stronnictwo Narodowe (narodowa demokracja), gdy miało poważne wpływy na politykę rządową przed majem 1926 roku nie zrobiło nawet próby rozwiązania kwestji mniejszości narodowych w Polsce.

W naszych warunkach próba ta sprowadziłaby się właściwie do takiej polityki rządu, której konsekwencją byłoby zgodne współżycie wszystkich narodowości, zamieszkujących Polskę oraz opieka gospodarcza, która decydująco wpływa na pacyfikację stosunków wewnętrznych. Tego domaga się nieodwołalnie polska racja stanu.

To też na różne „zwischenrufy" Chruckich i Grünbaumów min. Składkowski z całym spokojem odpowiedział, że w sprawie mniejszości narodowych odbudowaliśmy w województwach wschodnich tyle a tyle siedlisk ludzkich, popieramy finansowo tyle a tyle spółdzielń, udzieliliśmy obywatelstwa tylu a tylu osobom i t. p.

To jest polityka realna, zaspakajająca potrzeby mniejszości i robiąca z nich pożytecznych obywateli państwa.

Natomiast endecja szkodliwemi hasłami szowinistycznemi i judzeniem jednej części ludności przeciw drugiej—rzekomo w obronie polskości—wywołała, jako reakcję, nacjonalistyczny ruch wśród mniejszości narodowych. I ona to ponosi odpowiedzialność za wypadki lwowskie i wszelkie ekscesy na tle fałszywie zrozumianej obrony interesów narodowych, wykorzystywanych również przeciw Polsce przez wrogie nam mocarstwa ościenne.

Na szczęście jednak, jak nie miarodajne są dla polityki Polski i dla samego Państwa polskiego wybryki nacjonalizmu endeckiego, tak niemiarodajne są niepoczytalne wybryki Chruckich i Grünbaumów, - gdyż ani szowiniści polscy ani—z drugiej strony — ukraińscy, żydowscy i niemieccy nie charakteryzują nastrojów większości tych narodowości.

S. G.

Z państw ościennych.

NIEMCY.

Pół miljona robotników saskich ma stracić pracę.

BERLIN. W zachodnio-saskim przemyśle tekstylnym rozbiły się wszelkie dotychczasowe rokowania tak, że w najbliższych dniach rząd wysyła radcę ministerjalnego d-ra Haacka, celem podjęcia pośrednictwa pomiędzy przemysłowcami a robotnikami. W poinformowanych kołach jednakże twierdzą, że przemysłowcy wypowiedzą pracę w najbliższych 14-tu dniach pół miljonowi robotników branży włókienniczej.

PRUSY.

Nie będzie konkordatu między Prusami a Watykanem.

BERLIN. Nuncjatura papieska straciła nadzieję przeprowadzenia konkordatu pomiędzy Prusami a Stolicą Apostolską, ponieważ nacjonaliści, popierający dotąd konkordat, uzależniają poparcie swe od równoczesnego zawarcia analogicznej umowy rządu pruskiego z Kościołem Ewangelickim.

ROSJA SOWIECKA.

Wszechzwiązkowy zjazd przedstawicieli sow. org. zawodowych.

MOSKWA. 13 XII. (*kor. wł.*). Dn. 10.XII w sali Wielkiego Teatru w Moskwie rozpoczęły się obrady wszechzwiązkowego zjazdu sow. org. zawodowych. W zjeździe przyjmuje udział 1435 delegatów, reprezentujących 11.060.000 zorganizowanych robotników. Obecni są również niektórzy zaproszeni przedstawiciele org. zawodowych państw zagranicznych.

Burza na Czarnem morzu.

MOSKWA, 15.XII, (*tel. własny*). Na Czarnem morzu szaleje od wczoraj rana straszna burza. Wszelkie połączenia pomiędzy Odesą a Sewastopolem zostały przerwane. Rosyjski parowiec handlowy „Truszenik" został rzucony podczas gwałtownego ataku burzy na wybrzeże i rozbity. Załoga została uratowana przez przejeżdżający w pobliżu statek. Stacje radjowe sowieckie otrzymały od statków, znajdujących się na Czarnem morzu, wołania o pomoc.

Stan zdrowia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 15. XII. Pat. Stan zdrowia Pana Prezydenta pozwolił na opuszczenie w dniu dzisiejszym lecznicy. Pan Prezydent pozostanie jeszcze parę dni na Zamku w Krakowie i prawdopodobnie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia powróci do Warszawy.

Delegacja niemiecka wyjeżdża do Warszawy.

„Berliner Tageblatt" donosi, że szczupła delegacja niemiecka pod przewodnictwem p. Hermesa odjeżdża dziś wieczorem do Warszawy, aby prowadzić dalsze rokowania z ministrem Twardowskim w sprawie traktatu handlowego.

Stan zdrowia króla Jerzego.

LONDYN, 15. XII. (Pat.) Biuletyn z godziny 11-ej podaje, iż król spał kilka godzin. Stan zdrowia do chwili bieżącej zadawalniający. Wyczerpanie nie zwiększyło się, puls jest nadal regularny.

Dzień polityczny.

(*Tel. wł. kor. z Warszawy*).

Na porządku dziennym 37 posiedz. Sejmu, które odbędzie się w dniu 18 grudnia o godz. 16-ej we wtorek, znajdują się następujące sprawy: 1) trzecie czytanie projektu ustawy o umowach sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich na obszarze Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie, sprawozdawca pos. Podoski. 2) trzecie czytanie projektu ustawy w przedmiocie uzupełnienia ustawy z dnia 21 lipca 1924 r., dotyczącej ochrony drobnych dzierżawców rolnych, sprawozdawcą jest pos. Brodacki; 3) trzecie czytanie projektu ustawy w sprawie odroczenia dnia wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 r., obejmującego prawo o ustroju sądów powszechnych. Sprawozdawcą jest poseł Lieberman.

Najważniejszą sprawą jest trzecie czytanie projektu ustawy w sprawie odroczenia dnia wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, omawiającego prawo o ustroju sądów powszechnych.

Sprawa ta na onegdajszem posiedzeniu Sejmu wywołała wielką debatę. Jednakże przemówienia przedstawicieli klubu B. B. i rządu nie przekonały lewicy i endecji i wniosek o odroczenie ustawy o jeden rok przeszedł ogromną większością głosów. Ponieważ dekret Prezydenta Rzeczypospolitej ma wejść w życie 1 stycznia 1929 roku, a więc za kilka tygodni i do tego czasu ciała ustawodawcze nie zdążą przeprowadzić swego projektu odroczenia go o cały rok, można się spodziewać, że w trzeciem czytaniu pomiędzy rządem a Sejmem nastąpi porozumienie kompromisowe i że ostry zatarg, jaki w piątek powstał na plenum zostanie zlikwidowany.

Koła parlamentarne obiegała pogłoska, iż sprawozdawca pos. Lieberman zgodzi się na niektóre kompromisy wicemin. Cara i że dekret ten nie będzie odroczony na jeden rok. Oczywiście, że p. Lieberman, jeżeli przyjmie taki kompromis, to tylko dzięki temu, iż zdaje sobie sprawę, że batalję na tle prawa o ustroju sądów powszechnych, mimo pozornego zwycięstwa, przegrał kompletnie.

*

(*Tel. wł.*). Z obowiązku dziennikarskiego notujemy pogłoskę, która ukazała się w kołach parlamentarnych o przyczynie wstrzymania się członków klubu P. P. S. na komisji spraw zagranicznych podczas głosowania nad wnioskiem o rękojmi bezpieczeństwa i całości granic, — o czem donosiliśmy obszerniej we wczorajszym numerze naszego pisma.

Otóż P. P. S. jako członek II Międzynarodówki musi wykonywać wszystkie jej uchwały, a na ostatnim zjeździe II Międzynarodówki powzięto uchwałę popierania żądań niemieckich w kierunku jak najszybszej ewakuacji Nadrenji.

*

(*Tel. wł.*). Ministerstwo Poczt i Tel. przystępuje obecnie do próby nawiązania stałej komunikacji telefonicznej między Polską a Londynem, Białogrodem i Konstantynopolem.

*

Wczorajsza prasa podaje wiadomość, jakoby w rządzie istniał zamiar utworzenia z departamentu kultury i sztuki specjalnej odrębnej jednostki administracyjnej z podsekretarzem stanu na czele. Źródła miarodajne kategorycznie wiadomości tej zaprzeczają. Departament kultury i sztuki w dalszym ciągu mieścić się będzie w ramach Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

*

Dnia 15-go b. m. Minister Pracy i Opieki Społecznej p. dr. Stanisław Jurkiewicz przyjął na dłuższej konferencji zagranicznego członka Rady Banku Polskiego, doradcę finansowego rządu polskiego p. Devey'a.

*

(*Tel. wł.*). Powrót min. *Zaleskiego* i delegacji polskiej z sesji grudniowej Rady Ligi Narodów z Lugano nastąpi w dniu 20 b. m.

Kronika telegraficzna.

— Dzienniki wiedeńskie wyrażają zapatrywanie iż sprawa przemytnictwa broni do Węgier nie wywołała żadnych powikłań międzynarodowych. Śledztwo policyjne i celne postępuje normalnym trybem.

— Rząd jugosłowiański z powodu stanowiska grupy Dawidowicza znajduje się od wczoraj w stanie jawnego przesilenia.

W LUGANO.

Antypaństwowa działalność Volksbundu.

Starcie pomiędzy min. Zaleskim a Stresemannem.

LUGANO, 15. XII. (Pat.) W toku obrad nad sprawami mniejszości na Górnym Śląsku, prowadzonych na posiedzeniu Rady Ligi Narodów, doszło do poważnego starcia między polskim ministrem Spraw Zagranicznych p. Zaleskim a ministrem Spraw Zagranicznych Rzeszy p. Stresemannem. Minister Zaleski zastrzegł się przeciwko działalności niemieckiego Volksbundu, przyczem określił jego działalność na rzecz mniejszości, jako narażanie pokoju na niebezpieczeństwo. Stresemann uderzył pięścią w stół, wołając jednocześnie: „Niesłychane"!

Zkolei minister Stresemann oświadczył, że gdyby sprawa ochrony mniejszości nie była nadal wysoko ceniona przez Ligę Narodów, wówczas niektóre mocarstwa, które ochronę mniejszości uważały za ważną czynną pozycję Ligi Narodów, musiałby postawić sobie pytanie, czy byłoby rzeczą korzystną pozostawanie w dalszym ciągu członkiem Ligi Narodów. Oświadczenie to złożone zostało zdenerwowanym głosem.

Mowa min. Zaleskiego w Lugano.

LUGANO, 15.XII (Pat). Po przyjęciu przez Radę Ligi raportu Adatci'ego w sprawie Górnego Śląska min. Zaleski zabrał głos i powiedział, co następuje:

Przyczyny petycyj mniejszości niemieckiej na Śląsku.

Pragnę na chwilę jeszcze zatrzymać uwagę panów przy petycjach mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku polskim. Pozwolę sobie zanalizować główne przyczyny, dzięki którym od pewnego czasu Rada jest — że tak powiem — zasypywana licznemi petycjami Volksbunbu, który przypisuje sobie prawo reprezentowania interesów mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku polskim.

Jak to już niejednokrotnie mogliście się panowie przekonać, petycje w swej olbrzymiej większości albo podawały wypadki wogóle pozbawione wszelkich podstaw, albo też wyciągały kwestje małego znaczenia.

Z drugiej strony bardzo często reklamacje te przedkładane były Radzie bez podejmowania przez Volksbund prób dojścia do porozumienia z kompetentnemi władzami, która to droga byłaby wskazana przy dobrej woli i lojalności. Ponadto Volksbund zaniedbywał często drogę procedury lokalnej, zaprowadzoną przez konwencję genewską. W tych warunkach trudno jest oprzeć się wrażeniu, że przez przedkładanie licznych reklamacyj najwyższej instancji, jaką jest Liga Narodów, autorzy petycyj mniej mają na celu uzyskanie zadośćuczynienia dla postulatów mniejszościowych, niż przekonanie opinji świata o tem, że prawa mniejszości niemieckiej w Polsce są zapoznawane i że konwencja genewska jest zgwałcona.

W ten sposób oskarża Volksbund rząd polski, że lekceważy on interesy szkolnictwa niemieckiego na Górnym Śląsku. Wszelkie petycje Volksbundu nie są jednak w stanie obalić faktu, że dla mniejwięcej 200 tys. ludności niemieckiej na polskim Górnym Śląsku istnieje 90 szkół mniejszościowych początkowych, w których jest niemniej niż 20 i pół tysiąca uczniów, otrzymujących naukę w języku niemieckim. Jest więc rzeczą niemożliwą twierdzić, że sytuacja szkolnictwa mniejszościowego na Górnym Śląsku jest opłakaną.

Rozwój gospodarczy Śląska.

Kiedy w roku 1921 konferencja ambasadorów, opierając się na głęboko przemyślanaj rezolucji Rady Ligi Narodów, postanowiła połączyć część Górnego Śląska z Polską, wówczas znaleźli się różni prorocy, którzy z całkowitą pewnością przepowadali straszne konsekwencje tej decyzji. Wedle nich Górny Śląsk skazany był na ruinę gospodarczą.

O ile nawet prawdą jest, że część Górnego Śląska, która przypadła Polsce i bezpośrednio po przyłączeniu przeszła tak jak wszystkie inne kraje przez bardzo ostry kryzys gospodarczy, który wojna celna polsko-niemiecka z roku 1925 mogła tylko zaostrzyć, o tyle dziś ta część Górnego Śląska weszła w okres wybitnego rozwoju gospodarczego, czego łatwo dowieść choćby kilku następującemi datami: w roku 1922 wyprodukowano na polskim Górnym Śląsku 25700 tys. tonn węgla.

Produkcja rudy węglowej, która w roku 1925 wskutek wojny celnej z Niemcami spadała, w ciągu pierwszego półrocza roku bieżącego osiągnęła 14 i pół miljona tonn, t.zn. że całkowita produkcja 1928 roku dojdzie conajmniej do wysokości 29 miljonów tonn. Jeżeli chodzi o eksport węgla, to doszedł on do poziomu z roku 1923, t. zn. do mniej więcej 11 miljonów ton rocznie. Przemysł metalurgiczny w pierwszej połowie 1928 roku podniósł produkcję swą do miljona tonn stali, co stanowi o 150 tys. tonn rocznie więcej, niż w roku 1922.

Produkcja cynku w ciągu całego 1922 roku wynosiła 70 tys. tonn. W pieszem półroczu 1928 r. doszła ona do 68500 tonn. t. zn. że w stosunku do roku 1922 wzrosła ona prawie dwukrotnie.

Inne prace, podjęte na polskim Górnym Śląsku, jak naprzykład, budowa nowych linij kolejowych, mostów, dróg i t. d. są również dowodem rozwoju Górnego Śląska w dziedzinie ekonomicznej. Sądzę, że obecnie ktokolwiek zna warunki istniejące na Górnym Śląsku i będzie chciał pozostać w zgodzie ze swojem sumieniem, to będzie musiał zgodzić się z poglądami dwóch wielkich organizacyj niemieckich, mianowicie izby handlowej w Opolu i związku górniczo-hutniczego w Katowicach, które w memorjałach złożonych w roku 1915 i 1916 stwierdziły, że przyszłość i rozwój Górnego Śląska zależy od łączności jego z terytorjum Polski, które stanowiło dawniej zabór rosyjski.

Volksbund przyczyną walk narodowościowych.

Tak samo trudno byłoby znaleść na polskim Górnym Śląsku poważne konflikty socjalne, jak również doszukać się tam obniżenia się ogólnego poziomu kulturalnego. Śmiem również twierdzić, że na Górnym Śląsku polskim nie byłoby tak ostrych walk narodowościowych, gdyby Volksbund górnośląski zaprzestał swej ustawicznej agitacji i podnięcania umysłów przeciwko obecnemu stanowi rzeczy na Górnym Śląsku, gdyby zaprzestał on wytwarzania niepokoju politycznego, a nawet prowadzenia akcji wywrotowej.

Volksbund nie ogranicza się bynajmniej tylko do akcji propagandowej przeciwko państwu polskiemu. Opierając się na licznym sztabie mężów zaufania organizacja ta usiłuje zyskać zwolenników nawet wśród ludności polskiej i to drogą środków nielegalnych.

Dowody.

Jest rzeczą np. notorycznie stwierdzoną, że przemysłowcy niemieccy wywierają presję na robotników Polaków, aby zmusić ich do posyłania dzieci do szkół mniejszości niemieckiej.

To, co powiedziałem powyżej jest chyba dowodem najdalej posuniętego liberalizmu rządu polskiego, tolerującego istnienie organizacji, której pewni członkowie notorycznie popełniali zbrodnię zdrady stanu. Nie brak nam namacalnych dowodów tej nielegalnej działalności Volksbundu. Opierając się na tych dowodach, sądy nasze skazały ostatnio wielu kierowników na kary więzienia, a specjalnie podkreślić muszę, że dyrektor administracyjny centrali Volksbundu w Katowicach p. Ulitz oskarżony był o ułatwianie ucieczki dezerterom i tylko dzięki swemu charakterowi posła do sejmu śląskiego, który mu zapewnia nietykalność poselską, pozostał na wolności. (Minister Zaleski zacytował tu szereg wypadków na Śląsku z nazwiskami).

Akcja Volksbundu niebezpieczeństwem dla pokoju.

Nie jest dla mnie rzeczą możliwą opisać Radzie wszystkie trudności, jakie ta działalność Volksbundu stwarza rządowi polskiemu i jakie rząd polski musi przezwyciężać, aby kontynuować dzieło konsolidacji ekonomicznej i stabilizacji socjalnej Górnego Śląska oraz dzieło zbliżenia do siebie dwóch narodów, zamieszkujących te prowincje, wreszcie dzieło zjednoczenia Górnego Śląska z Polską. Uważam, że cała działalność Volksbundu pozostaje w jaskrawej sprzeczności z duchem konwencji genewskiej. Zarówno traktaty mniejszościowe, jak i postanowienia konwencji genewskiej, dotyczące ochrony mniejszości narodowych, były stworzone w celu zapewnienia mniejszości sprawiedliwego traktowania ze strony władz i swobodnego korzystania z praw im przysługujących. Skoro jednakże tego rodzaju postanowienia używane są przez pewne stowarzyszenia mniejszościowe, jako podstawa prawna do akcji skierowanej przeciwko państwu polskiemu, to sytuacja dla tego państwa staje się wówczas całkowicie nie do zniesienia.

Otóż akcja, jaką prowadzi Volksbund systematycznie i wytrwale, zmierza nietylko do podważenia autorytetu rządu polskiego na terytorjum polskiego Górnego Śląska, lecz także może ona, o ileby była nadal tolerowana, stanowić istotne niebezpieczeństwo dla pokoju.

Działalność ta wreszcie, której echa są przedmiotem niezliczonych reklamacyj składanych przez Volksbund Radzie Ligi Narodów reklamacyj, pozbawionych najczęściej wszelkich podstaw i przeznaczonych wyłącznie na wywołanie wrażenia, że sytuacja na Górnym Śląsku jest ciągle jeszcze niepewna, działalnoćś ta stanowi jaskrawe nadużywanie potanowień konwencji genewskiej traktatów mniejszościowych. Petycje Volksbundu Górnego Śląska przepełniają porządek dzienny sesji Rady, która zmuszona jest badać sprawy, posiadające, o ile się ocenia według ich właściwej wartości, jedynie drugorzędne znaczenie. Taki stan rzeczy może tylko przynieść szkodę auterytetowi tak wysokiej instancji, jaką jest Liga Narodów.

* * *

LUGANO, 15.XII. (Pat). Sprawa między ministrem Stresemannem a ministrem Zaleskim, na tle mniejszościowych kwestyj na Górnym Śląsku, zakończyła się oznajmieniem ze strony niemieckiego ministra spraw zagranicznych, że wysunie wniosek, ażeby na porządku dziennym następnej sesji Rady postawiono sprawę procedury, dotyczącej załatwiania skarg mniejszościowych. Również delegat Kanady zapowiedział postawienie analogicznego wniosku, przyczem przypomniał wielką debatę, przeprowadzoną w sprawie mniejszości na ostatniem Zgromadzeniu Ligi Narodów.

Przewodniczący Rady Briand złożył nakoniec oświadczenie, stwierdzające, iż Rada Ligi Narodów będzie zawsze broniła uświęconą sprawę miejszości. Szczegółowe i sumienne zbadanie licznych petycyj, które omawiano na dzisiejszem posiedzeniu, jest nowym tego dowodem. Możeby jednak można zastanowić się nad sprawą, czy procedura, dotycząca rozważania petycyj mniejszościowych, nie mogłaby być jeszcze przyśpieszona lub wogóle ułatwiona.

Oświadczenie Brianda.

LUGANO, 10-XII (Pat.) Po przemówieniu min. Stressemana zabrał głos przewodniczący Rady Briand, oświadczając, że pragnałby, aby Rada nie obarczała obecnej swej sesji rozdźwiękiem i że wobec tego pragnie podkreślić, iż niema żadnych podstaw do jakichś przypuszczeń, aby Rada Ligi Narodów miała naruszać, czy zaniedbywać uświęcone prawa mniejszości narodowej. Rada Ligi zgodna jest całkowicie ze swym sprawozdawcą, że kwestje mniejszościowe muszą być rozpatrywane w najbardziej szczegółowy i bezstronny sposób. Briand zakończył oświadczeniem, iż sądzi, że wyrazi jednomyślne uczucie wszystkich członków Rady, gdy podkreśli, że prawa mniejszościowe są filarem, którego ani Liga, ani Rada Ligi rozbijać nigdy nie będzie.

Zamknięcie sesji Rady Ligi.

LUGANO, 15.XII. (Pat). Prace grudniowej sesji Rady Ligi Narodów zbliżają się ku końcowi. Dziś przed godziną 11-tą Rada zebrała się na ostatnie posiedzenie, na którego porządku dziennym znajdował się cały szereg spraw, związanych z ochroną mniejszości na Górnym Śląsku. Sprawozdawca Adatci zreferował szereg petycyj Volksbundu w sprawie szkolnictwa mniejszościowego na Śląsku.

LUGANO, 15. XII. (Pat). Po oświadczeniu Brianda w sprawie mniejszości narodowych sesja Rady Ligi została zamknięta.



ś. p. kpt. Sław-Zwierzyński.

Pamięci kapitana Sława

zabitego w kontrataku na bagnety na Polskiej Górze

Tu ślad przepada. Tu na krwawym szlaku,
w ogniu i huku dział, w bitewnej wrzawie
i stąd odszedłeś w śmiertelnym ataku
i w chwale walki ostatniej — o Sławie!
Tu ślad przepada. Jeszcze trudno wierzyć,
jeszcze się serca każdą wieścią zwodzą,
żeś nie mógł zginąć... — Lżej byłoby nie żyć,
jeżeli tacy, jak Tyś był — odchodzą.

— — — — — — — —

Pewnoś ty dzieckiem marzył o wojence,
o tem jak pięknie ledz na polu chwały,
— ale czyś przeczuł, że to wrogów ręce
będą Ci Sławie, płytki grób kopały?
Nie wartowali tam żołnierze Twoi,
nie pożegnali Cię w krótkim pacierzu,
nie wystrzelili Tobie trzech naboi,
nie zaśpiewali Tobie: „śpij żołnierzu..."
Ani użalił się Twej młodej głowy
płacz, którym drogi żegnany jest człowiek.
Nikt Cię nie obmył z kurzawy bojowej,
nikt bratnią dłonią nie zamknął Ci powiek —
Obce Cię, Sławie nasz, złożyły ręce
w grób bezimienny, tam, gdzie ich tyle,
i nie płakały Cię oczy dziewczęce
i nikt nie posiał kwiatów na mogile.

— — — — — — — —

Tam odpoczywasz po tej służbie twardej.
Życie — ostatni — dar — oddałeś Sprawie
i nie zadzwięczy już Twój rozkaz hardy
Twoim sierocym żołnierzom — o Sławie!
Lecz wiedz. — Nie zmilknie nigdy jego brzmienie
w sercach tych ludzi, co Ciebie kochali —
oni nauczą przyszłe pokolenie
cześć Twej pamięci przekazywać dalej.
Tylko Ty myślą płomienną ich prowadź.
Naucz, że niczem jest ziemi czy głazu
ciężar. Rozstania żałość opanować
naucz — i w służbie trwać — wedle rozkazu!
Bo wszyscy, których okryłeś żałobą,
ci, którzy znali duszę Twę niezłomną,
za Tobą będą szli, — choć już nie z Tobą —
i nigdy, nigdy Ciebie nie zapomną.

T. Ol.

Dokoła ewakuacji Nadrenji.

Briand, Chamberlain, Stresemann—Solidarność angielsko-włoska.

LUGANO, 15.XII (Pat). W związku z odbytemi wczoraj rozmowami Brianda, Chamberlaina i Stresemanna, ten ostatni udzielił wczoraj wieczorem przedstawicielom prasy niemieckiej pewnych informacyj, z których wynika, że rozmowy trzech ministrów dobiegają do końca bez osiągnięcia większych rezultatów. Zdaniem Stresemanna, ze wszystkich trzech stron wykazywano chęć praktycznego załatwienia sprawy reparacyjnej i ewakuacji. W każdym razie ustalono, że rokowania reparacyjne zaczną się w połowie stycznia w Paryżu.

Z okazji wczorajszych rozmów wymieniono sobie nawzajem nazwiska ekspertów reparacyjnych, którzy zostaną zamianowani przez komisję reparacyjną. Co do dalszych rozmów na temat ewakuacji, to będą one jednocześnie kontynuowane w połowie stycznia, ale w Paryżu. Zarówno Briand jak i Chamberlain stoją na stanowisku, że rokowania ewakuacyjne winny się odbywać w tym samym czasie, w którym odbywać się będą rokowania reparacyjne, że zatem między obu kwestjami winna być utrzymana równoległość.

Najważniejszą kwestją pozostaje obecnie znalezienie formuły kompromisu dla funkcjonowania komisji konstatacyjno-koncyljacyjnej. Podobno rozwiązanie tego zadania ma nastąpić w tej formie, że zamiast utworzenia komisji kompetencje jej przekazane zostaną specjalnej komisji Ligi Narodów. Sprawa ta zresztą nie jest jeszcze wyjaśniona. Pewną sensację stanowiło oświadczenie, lansowane przez delegację angielską, że w wyniku rozmowy między Chamberlainem a Scialoią ustalono, że Anglja i Włochy są całkowicie solidarne w poglądach co do wykonania uchwały genewskiej z dn. 16 września r. b. Oświadczenie to zostało bardzo nieprzyjemnie odczute przez delegację niemiecką, która widzi w niem pewną demonstrację antyniemiecką ze strony włoskiej i podkreśla niejednolitość frontu angielsko-włoskiego.

Z rozmów trzech ministrów nic konkretnego.

LUGANO, 15.XII. (Pat). Wydany dziś po południu wspólny komunikat ministrów spraw zagranicznych Anglji, Francji i Niemiec z rozmów, przeprowadzonych w Lugano, nie wnosi nic nowego do dotychczasowego zasobu wiadomości, przenikających do prasy, co do postępowania rokowań o przedterminową ewakuację Nadrenji, które toczyły się tu w ciągu trwania obecnej sesji Rady. Komunikat zawiera jedno tylko rzeczowe stwierdzenie, że pertraktacje dyplomatyczne będą toczyły się dalej na podstawie układu genewskiego 16 września b. r.

Boliwja—Paragwaj.

Odpowiedź Boliwji na wystąpienie Ligi Narodów.

LA PAZ, 15.XII. (Pat). Oppowiedź rządu boliwijskiego na wystąpienie Ligi Narodów w sprawie zatargu z Paragwajem, zarzuca temu ostatniemu naruszenie art. 10 i 13 paktu Ligi. Rząd boliwijski stwierdza, że dopóki Paragwaj nie uczyni zadość słusznym żądaniom Boliwji nie może ona przystąpić do rokowań w sprawie załatwienia zatargu.

Jeszcze jeden telegram.

LUGANO, 15.XII. (Pat). Na tajnem posiedzeniu Rada zapoznała się z dzisiejszą odpowiedzią rządu boliwijskiego i zadecydowała wystosować raz jeszcze telegram z propozycją medjacji.

Nic nie zrobiwszy rozjeżdżają się.

LUGANO. 15. XII. (Pat). W ciągu dnia jutrzejszego obecne tu delegacje państw reprezentowanych w Radzie Ligi rozjeżdżają się.

5 PUŁK PIECHOTY LEGJONÓW.

W czternastą rocznicę 1914—1928.



Płk. Stanisław Skwarczyński, poprzedni d-ca 5 p. p. Leg.

Dzieje 5 pułku piechoty Legjonów są tak związane z dziejami pierwszych poczynań orężnych Narodu, odrodzeniem najpiękniejszem żołnierstwa polskiego, jego kształtowaniem do nowożytnego, najszlachetniejszego wymiaru, że nie można pisać o 5 pułku, jego pracy i dorobku, jako o wartościach, organizacji—wyłącznej, zamkniętej w sobie. Dzieje te są przy tem tak bogate, wielostronne, że ująć je w ramy krótkiej rozprawki nie da się.

Patrząc jednak retrospektywnie na drogi, jakiemi szedł polski wysiłek zbrojny — można narzucić szkic historji 5 pułku. Dzieje pułku są na wieki związane z imieniem Józefa PIŁSUDSKIEGO, są więc częścią składową tej bohaterskiej epopei, którą zwiemy I-szą Brygadą.

Historję 5 pułku piechoty Legjonów możemy podzielić na 4 wielkie okresy:

1) Dzieje pułku w I-szej Brygadzie — 1914 — 1916 rok.

2) Za drutami obozu Szczypiorna — 1917 — 1918 rok.

3) Pułk w boju w niepodległej Ojczyźnie — 1918 — 1920 rok.

Pułk w pracy pokojowej—od 1921 roku.

I.

A więc rok 1914. Jutrzenka naszych nadziei wolnościowych. W marazmie ówczesnej polskiej psyche, jak kwiat odrodzenia zjawia się wspól z nieliczny towarzyszami pułk 5-ty. Od pierwszych dni sierpnia 1914 roku walczą bataljony II i IV (które złożyły się na 5 pułk) w składzie bojowym I-ej Brygady Komendanta PIŁSUDSKIEGO.

W październiku bataljony te idą w ogólnej ofensywie na Warszawę, stąd pułk czas jakiś nosił miano „pułku warszawskiego". W odwrocie bataljon IV, będący pod dowództwem kpt. Wyrwy-Furgalskiego stoczył zaciętą kilkudniową bitwę pod Krzywopłotami. Dnia 15—18 listopada 1914 roku to była krwawa i chlubna szkoła, przez jaką przeszedł ze swym bataljonem ubóstwiany przez żołnierzy Wyrwa.

W dniu 18 grudnia 1914 roku w Nowym Sączu wyszedł rozkaz Komendanta o utworzeniu bataljonów II i IV—jednostki pułkowej—5 pułku piechoty legjonów (początkowo 2 pułk Strzelców I-ej Brygady).

Pierwszą wielką bitwą, jaką stoczył pułk jako organizacja pułkowa—był trzydniowy bój pod Łowczówkiem. Tam, niedaleko Tarnowa, w noc Bożego Narodzenia ściera się raz poraz żołnierz 5 pułku bagnetem o bagnet wroga. Bitwa ta, trwająca od 23—25 grudnia, przeprowadzona w warunkach jaknajcięższych, z doborowemi oddziałami sybirskich strzelców—przynosi chlubę 5 pułkowi. Bataljonami w bitwie tej dowodzili: por. Pekszyc-Grudziński i kpt. Olszyna-Wilczyński.

Po bitwie pod Łowczówkiem na postoju w Lipnicy Murowanej dowództwo pułku objął kpt. Leon Berbecki, bataljon I-szy po Grudzińskim kpt. Sław-Zwierzyński.

Rok 1915, początkowy od wiosennych walk pozycyjnych nad Nidą — to wspaniały wieniec zwycięskich walk na ziemiach byłego Królestwa. Po kilkumiesięcznych walkach okopowych pod Pinczowem—11 maja przechodzi Brygada a w jej składzie i 5 pułk Nidę. Zwycięski szlak 5 pułku, który wkrótce pod dzielnym dowództwem swego zapalczywego dowódcy otrzymał przydomek „Zuchowatych" — wiódł pułk poprzez całą Polskę. A więc od Kieleczczyzny poprzez radomskie piachy i żyzną ziemię lubelską aż hen ku Litwie i na Wołyń.

Nie sposób wymienić chociażby nazw wsi i miasteczek, gdzie krwawił się żołnierz 5 pułku. Wspomnijmy o najdroższych wiernej pamięci żołnierskiej. A więc długa serja walk pod Konarami. Walki krwawe i uporczywe, ciągnące się od 23 maja przez cały czerwiec. Niech że zamiast opisu bojów tych starczą krótkie i lakoniczne słowa najwyższej pochwały Komendanta PIŁSUDSKIEGO:

„I bataljon 5 pułku, biorąc udział w ataku na drogę opatowską pierwszy doszedł do nieprzyjacielskich okopów, biorąc karabiny maszynowe i licznego jeńca. II bataljon dał dowód niespożytej siły moralnej przy nieudanym ataku na Przepiorów. Stojąc przez kilkanaście godzin w nadzwyczajnie silnym i bliskim ogniu nieprzyjacielskim i cofnąwszy się jedynie po otrzymaniu na to rozkazu.."

Po ruszeniu z pod Konar w walkach pod Ożarowem zostaje ranny dowódca pułku mjr. Berbecki, nie opuszcza On jednak swego pułku i dowodzi nim nadal bez przerwy.

Po przejściu Wisły pułk stoczył ciężkie, parodniowe boje pod Urzędowem. Ginie tam dowódca kompanji 5-ej por. Rybarski. A dalej nieprzerwany łańcuch walk poprzez Babin, Jastków, Majdan Krasieniński, Kamionkę, gdzie giną dzielni porucznicy Nawrot-Maksymowicz i Długosz.

Liczne ofiary, jakie składa pułk z oficerów i szeregowych — nie powodują osłabienia jego impetu bojowego, jego zuchowatości. Po bojach w Siedleckiem pułk pod koniec lata ruszył forsownym marszem na Wołyń—nad Styr i Stochód. II bataljon obejmuje po kpt. Piskorze mjr. Wyrwa-Furgalski. Ciężkie leśne boje w lasach wołyńskich hartują jeszcze mocniej pułk 5.

Bój pod Stowyhorożem, gdzie bataljon odbija działa, 10 karabinów maszynowych i wiele jeńca, ustalając na nowo przerwany front, wypady II bataljonu pod Kulikowiczami — to świetne i błyskotliwe epizody znojnej pracy pułku. Kosztują one jednak wiele serdecznej krwi, dość wspomnieć śmierć i ciężkie rany kpt. Kostka-Aleksandrowicza, por. Kossakowskiego, ppor. Rapid-Mikulskiego. Walki okopowe pod Koszyszczami i Stowyhorożem przeciągnęły się do połowy grudnia 1915 roku.

Wiosna roku 1916 zastaje pułk początkowo nad Wiesiołucha, a następnie nad Styrem pod Kościuchnówką. Walki te, przerywane nocnemi wypadami do rosyjskich okopów ciągnęły się aż do 4 lipca, w którym to dniu rozpoczęła się wielka bitwa Legjonów pod Kościuchnówką.

Dnia 4 lipca, po całodziennym huraganowym ogniu artylerji — uderzyły masy rosyjskiej piechoty na odcinek legjonowy. Po ciężkim boju ogniowym I bataljon, rosjanie wdarli się poprzez austryjackie linje na pozycje Polskiej Góry. Odwodowy bataljon II-gi z Lasku Polskiego przeprowadził kontratak, wypierając z powrotem rosjan poza druty.

Gdy rosjanie powtórnie złamali oddziały austryjackie, pozycje Polskiej Góry stały się bramą wpadową dla nieprzyjaciela. Bataljon I-szy powstrzymujący na sobie całe falangi tyraljer — został otoczony i wśród rozpaczliwych przeciwuderzeń, musiał cofać się na Lasek Polski. Padli w walce bohaterski dowódca bataljonu kpt. Sław-Zwierzyński, porucznicy Herbut-Warski, Busse-Guzowski, Nehring, Bończa-Karwacki i wielu piątaków.

O świcie dnia 5 lipca bataljon II usiłuje odebrać Polską Górę, musi jednak wobec przeważających sił cofnąć się do pozycji wyjściowej. Padają zabici porucznicy: Konieczny, Styczyński, Charzewski, Sowa-Zaliwski, Chmura. W dalszych walkach giną porucznicy: Hajec i Moch-Janicki, wielu podoficerów i szeregowców.

W dalszym odwrocie nad Stochód w nocy z 6 na 7 lipca pada zabity dowódca II bataljonu, ukochany przez żołnierzy, niezrównany żołnierz mjr. Wyrwa-Furgalski, zostaje ciężko ranny dowódca pułku zuchowatych, podpułkownik Leon Berbecki. Oto słowa pochwały rozkazu Komendanta PIŁSUDZKIEGO:

„Najcięższe działanie bojowe spadło tym razem na pułk 5, pułk Zuchowatych Berbeckiego. Pułk stracił swego dowódce ciężko rannego, obu komendantów bataljonów zabitych, więcej niż połowa oficerów i prawie połowa żołnierza spłaciła krwią serdeczną dług Ojczyźnie i sławie wojska i pomimo to pułk, zmniejszony w składzie —wyszedł wyczerpany fizycznie, lecz nie moralnie

Boje 5 pułku w dniach 4, 5 i 6 lipca jeżeli pozostaną w mojej pamięci smutnemi z powodu ciężkich i bolesnych strat, zaliczonemi jednak być muszą do najsławniejszych, jakie I-sza Brygada przeżyła".

Słowa te służyły „Zuchowatym" za najwyższą nagrodę spełnionego obowiązku.

Po odwrocie nad Stochód walkami pod Dubniakami, Rudką Miryńską, Sitowiczami — pułk 5 zakończył swą chlubną epopeję pracy bojowej w I-ej Brygadzie.

II.

Pobyt 5 pułku za drutami obozu Szczypiorna od lipca 1917 roku po czerwiec 1918 roku jest ściśle związany z wypadkami, jakie rozgrywały się wówczas w naszej Ojczyźnie.

Niezłomna wierność dla służby jedynie swemu Narodowi, hasłom, które rzucił Komendant nie pozwoliły pułkowi na haniebą przysięgę przymierza z armjami Państw Centralnych. Złożenie broni to samoofiara, na jaką mógł zdobyć się jedynie miłujący swój honor żołnierz. Szczypiorno, głód i poniewierka steranych w bojach legjonowych żołnierzy — to hasło do walki z okupacją, rzucone w społeczeństwo.

W Szczypiornie wśród strasznych warunków zdrowotnych, głodu i tęsknoty za czynem — żołnierz pułku Zuchowatych nie traci swoich walorów. To nie gromada niewolników—to zwarta i świadoma organizacja, z którą liczy się wróg. Żywotność pułku przejawia się w udziale w organizowaniu kursów dokształcających dla analfabetów, półanalfabetów, gimnazistów, maturzystów, a nawet wykładów uniwersyteckich. Jak na polu bitwy tak i tutaj humor i wesoła anegdota pokrywa brak najprymitywniejszych potrzeb ludzkich. Tęsknotę za czynem, za walką ukrył żołnierz 5 pułku głęboko na dnie swej duszy. Walory te wyjawi on w spontanicznym porywie, gdy przyjdzie pierwsza odpowiednia chwila.



Ś. p. major Wyrwa-Furgalski.

ANDRZEJ HAŁACIŃSKI

ZEW!

Trębaczu głośniej zew swój graj!
Silniejsze z trąbki dobądź tony!
W szeroki ma on pobiedz kraj,
W dalekie dotrzeć strony.

. . . .

Piątacy! — Wam to rzucam zew,
Którzyście dawno nas odbiegli.
Przez Wasze trudy, Waszą krew,
Przez stygmat Waszych serc purpury

Porzućcie groby gdzieście legli
I przybywajcie w Wilna mury!
Więc najpierw Wy z niw mazowieckich
Których ojczysty kryje piasek,

W szarych mundurach swych strzeleckich:
Z pod Krzywopłotów Wy — z pod Lasek,
Wy z pod Korczyna, z pod Czarkowej,
Którzyście pierwsi poszli w szranki,

Wy z po Łowczówka — Limanowej,
Z nad Nidy—i z nad Koprzywianki.
I wy z nad Styru — z na Stochodu,
Coście krwią swoją i ciałami

Znacząc naszego ślad pochodu
Legli pod Kuklą — pod Kołkami,
A gdzież Ci — co im nie było dane
Śmiertelną w boju dostać ranę,
Lecz którzy w srozszych mąk cierpieniach,
Marli w obozach—po więzieniach—

Jak psy bezdomni — katowani —
Głodni — a sercem rozśpiewani,
Choć im gorączka struła krew.
Bywajcie wszyscy na nasz zew!

Oto Was widzę Druhy stare —
Braci serdecznych — Starą „wiarę"
Pod Czartoryskiem, Rafałówką,
Jabłonką, Gródkiem, Koszyszczami
Pod Sobieszycą, Kostjuchnówką
Bywajcie! wszyscy! — Tutaj z nami,
I Wy wszczepieni w wrogów chmury!
Piersiami wsparci w własne druty
Coście bronili „Polskiej Góry"
Niezłomni Wy! — I Wy z „Reduty"!
Wszyscy którzyście padli w polu
W własnym, czy wrażym Wam szeregu,

Na polskiej ziemi, czy w Tyrolu,
Czyli na włoskim jasnym brzegu —
Wszyscy! — od Karpat, aż do Dźwiny,
Z rozległych stepów Ukrainy —
Wy z pod Przemyśla, Wy z pod Lwowa —
Z pod Wilna — Mińska — z pod Kijowa
Gdziekolwiek swą laliście krew
Bywajcie! — Rzucamy Wam zew!

. . . .

Wznieśliście z sobą bitw dawnych odmęty
I ideału nieśmiertelny czar
I w duszach ogień rozpalacie święty
I serc płomienny żar.

Pytacie—Jaką dzieje się to mocą,
Wolą jakich przeklętych staje to sił,
Że choć przeszłości wspomnienia nas złocą,
I duchów skrzydła nad nami łopocą—
My codzienności spętani łańcuchem
Coraz to niżej staczamy się duchem
I upadamy w powszedniości pył?

Bracia! Niech każdy z Was będzie nam druhem,
Nieda się grążyć w pragnieniach przyziemnych,
Żebyśmy zawsze byli czyści duchem —
Zdolni do myśli i czynów płomiennych!
Nie dajcie — tamtych chwil — w pamięci zatrzeć,
Wszak jedna tylko jest „Pierwsza Brygada".
A teraz — Baczność chłopcy! W prawo patrzeć!
I RZED „KOMENDANTEM".

DEFILADA!!!

III.

Koniec roku 1918, początki państwowości polskiej — to nowy rozdział dziejów 5 pułku. Pułk 5 jako jednostka pułkowa powstał pierwszy z odrodzonego wojska polskiego. Na hasło, rzucone przez dawnego piątaka kpt. Karasiewicza-Tokarzewskiego, zjechali się do Krakowa rozrzuceni po wszystkich frontach i zakątkach Polski żołnierze 5 pułku.

Już 12 listopada 1918 roku biją się kompanje 5 pułku o Przemyśl, a pamiętnego dnia 22 tego miesiąca pułk 5-ty przychodzi z rozstrzygającą odsieczą pod Lwów.

Aż do pierwszych dni marca 1919 roku pułk 5 pod dowództwem ppłk. Karasiewicza-Tokarzewskiego walczy pod Lwowem, tworząc kościec obrony dla tego miasta. Okres ten długo obfituje w wiele momentów, przynoszących chlubę i sławę pułkowi Zuchowatych.

W marcu dla organizowania I dywizji Legjonów—odjechały kadry trzech bataljonów pułku do Ostrów Komorowa. Pod Lwowem pozostał detaszowany bataljon IV kpt. Błeszyńskiego. W następnych miesiącach bataljon ten stoczył szereg krwawych walk, zdobywając w połowie kwietnia klucz pozycji—Czartowską Skałę, następnie uczęstnicząc w ofenzywie do Zbrucza.

Tymczasem w Ostrów-Komorowie, po miesięcznej nieraz ponad siły pracy, organizowała się 1 dywizja Legjonów. Już dnia 13 kwietnia pułk 5 ty stał gotów do nowej pracy. W połowie kwietnia nastąpił wyjazd pułku w kierunku na Wilno, zajęte podówczas przez oddziały sowieckie. Dowództwo pułku objął mjr. Dąb-Biernacki, bataljony: I-szy por. Hozer, II-gi kpt. Mond, III-ci kpt. Bortnowski.

Walki wiosenne i letnie na Wileńszczyźnie przyniosły nowe wawrzyny 5 pułkowi. W ofenzywie Naczelnego Wodza na Wilno pułk dnia 17 kwietnia bierze wydatny udział w zdobyciu Lidy, 20-go—walczy na ulicach w Wilnie.

Nie sposób ująć nawet w suchych wyliczeniach te wszystkie prace, jakich dokonał pułk w obronie Wilna. Nie wiadomo zupełnie co należy podnosić: niezmożony hart i sprężystość marszową, animusz i fantazję, czy zuchwałość w przedsięwzięciach. Wypady pułku na Niemenczyn i Podbrodzie, Nowe i Stare Święciany, Starą Wilejkę i Kurzeniec, słynny zagon pieszy na Ziabki—to przykładne walki doborowej piechoty. Wypady te oddają w ręce pułku całe setki jeńców, dział i karabinów maszynowych, pociągi pancerne i wszelaki sprzęt wojenny.

Nad Dźwiną we wrześniu 1919 r. pułk stacza uciążliwą bitwę na skrzydle oddziałów 1 dywizji w rejonie przyczółków Krasławki, Druji i Dryssy. Kolejne bicie nieprzyjaciela przy znakomitem wykorzystywaniu ekonomji sił przyniosły pułkowi nowe wspaniałe sukcesy bojowe.

Zakończeniem pracy bojowej roku 1919 było działanie pułku w kierunku na Połock. Łącznie z 6 p. p. Leg. pułk 5, poderwany z leż odpoczynkowych w rejonie Święcian — błyskawicznie rusza na Lepel—Homel—Orzechowo,—odrzucając idącego z Połocka nieprzyjaciela Po przywróceniu status quo pułk wraca na swe leże.

Udział pułku w operacji zimowej w Inflantach zapisał jedną z piękniejszych kart historji pułku. Wśród „trzaskających" mrozów i olbrzymich śniegów wyjątkowo srogiej w tym roku zimy — pułk 5 otrzymał trudne nad wyraz zadanie wykonania po przez zamarzniętą Dźwinę manewru na bazy tyłowe i drogi odwrotowe nieprzyjaciela na północ od Dynaburga. Zadanie to wykonał pułk całkowicie, krwawiąc się ofiarnie w szarpiącej nerwy bitwie pod Królewszczyzną, Mozulami i Wyszkami oraz na torze kolejowym w rejonie Pejpun. W parudniowych walkach tych (3—6.I.) stracił pułk w rannych i zabitych około 150 żołnierzy, w tem bardzo duży procent oficerów.

Dalsza ofenzywa w Inflantach doprowadziła pułk 5 w połowie lutego aż po krańce dawnych granic historycznej Rzeczypospolitej w okolicach jeziora Oswei. W akcji tej pułk stracił wielu „odmrożonych". Koniec lutego i marzec przeszedł pułkowi na odpoczynku w Dynaburgu.

W kwietniu 1920 roku opuścił pułk 5 Dynaburg i przerzucony został do Zwiahla jako rejonu koncentracyjnego do wiosennej ofensywy na Kijów. Dowództwo pułku objął mjr. Jerzy Dobrodzicki, bataljonami dowodzili: kapitanowie Młot-Parczyński, Skwarczyński i Chilewski.

Dnia 26 kwietnia po przełamaniu pod Kropiwną, bataljony II-gi i III ci w składzie I brygady rozegrały uciążliwy bój o Żytomierz. Dzienne marsze bojowe poszczególnych bataljonów liczą się w tym okresie na całe dziesiątki kilometrów. Bataljon I-szy w tym czasie, po dokonaniu forsownego marszu, zdobywa Fastów, gdzie ginie dzielny dowódca bataljonu mjr. Młot-Parczyński.

Po zajęciu przez oddziały nasze Kijowa cały maj i pierwsze dni czerwca upływają na gorących walkach bądź to na przyczółku Kijowa w Browarach, bądź w grupie Wasilków na południe od Kijowa. Boje pod Olszanicą i Mironówką, Żydostawami i Wasilewem, Husaczówką i Trypoljem — to umiejętna osłona południowego skrzydła armji gen. Rydza-Śmigłego.

Dnia 11 czerwca, łącznie z odwrotem armji naszej z pod Kijowa, opuścił pułk 5 swoje pozycje cofając się na Światoszyn obok Kijowa, a następnie na Borodziankę. W straży tylnej armji posuwał się bataljon II-gi.

Tymczasem pod Borodzianką na rzece Zdwiż nieprzyjaciel zajął przejścia, odcinając tem samem drogi odwrotowej armji gen Rydza Śmigłego. Wywiązała się zażarta walka oddziałów 1 dywizji Legjonów o wywalczenie przejścia na zachód. Bataljon III kpt. Chilewskiego wśród ciężkiej walki forsuje Zdwiż i zajmuje Nową Grobię, a następnie wspaniałem natarciem stację Borodziankę. Natarcie na wieś Borodziankę rozpoczęło się dnia następnego (12.VI.) o świcie, wykonane przez kompanje I baonu. Gwałtowne przeciwnatarcie nieprzyjaciela zepchnęło jednak z powrotem na tor kompanje I bataljonu. W ogniu całych baterji karabinów maszynowych załamał się idący od Borodzianki nieprzyjaciel, umożliwiając ponowne uderzenie naszych oddziałów na Borodziankę. Pod wieczór dnia 12 czerwca droga odwrotu została wywalczona. W czasie walk na stacji Borodzianka został ciężko ranny dowódca pułku mjr. Dobrodzicki Straty pułku w bitwie tej były bardzo poważne. Dowództwo pułku po majorze Dobrodzickim objął kpt. Skwarczyński.

Dalsze walki odwrotowe, tak bardzo wymagające dużego hartu duchowego od żołnierza nie zachwiały ani razu jego gotowości bojowej. Wypad pułku w dniu 21 czerwca na Ignatpol, gdzie rozbita zostaje brygada kawalerji sowieckiej, walki leśne pod Ussowem, na rzece Uborci, pod Kiszynem i Zubkowiczami hartują na stal żołnierza 5 pułku i przygotowują go do zbliżającej się rozgrywki w spotkaniu z Budiennym.

W odwrocie na Słucz, w gorącej walce pod Horodnicą zostaje ranny dowódca pułku kpt. Skwarczyński,



Ppłk. Szt. Gen. Teodor Furgalski, obecny d-ca 5 pp. Leg.

w boju pod Dubnikami poległ dowódca I-go bataljonu ppor. Ligna.

Spotkanie z Budiennym nastąpiło w lasach na północo-wschód od Równego. Walki dwudniowe w rejonie Niespodzianek, a następnie pod Równem, gdzie całe dywizje Budiennego nie mogą ruszyć opóźnionej w odwrocie piechoty — dają miarę wzmagań i wysiłków żołnierza 5 pułku.

Odejście z Równego nad Styr doprowadza pułk pod Kołki, a stamtąd po szeregu walk wypadowych — nad Bug, następnie zaś pod Lublin do rejonu Lubartowa. Detaszowany bataljon III brał udział w walkach pod Sokalem, skąd dołączył do pułku. Po odejściu rannego kpt. Skwarczyńskiego pułkiem dowodził kpt. Wyrwiński.

Kontrofenzywa Wodza Naczelnego z nad Wieprza nie daje 5 pułkowi ani dnia wytchnienia. Już 15 sierpnia ruszył pułk pod dowództwem mjr. Hozera w składzie 1 dywizji Legjonów na Ostrów, a następnie Parczew. Błyskawiczne przemarsze doprowadziły pułk w dniu 17 sierpnia do Białej Podlaskiej, gdzie w toku zajmowania miasta pada zabity dowódca II batalionu por. Kotarba.

22 sierpnia pułk bierze udział w walkach o Białystok, które oddziałom 1 dywizji Legjonów przyniosły ponad 20 tysięcy jeńców.

Ofenzywa zwycięskich wojsk polskich idzie dalej. We wrześniu pułk bije się na przedpolu Grodna, dokonywa licznych wypadów na nieprzyjaciela. Boje pod Nowym Dworem, Sidrą dostarczają licznej zdobyczy wojennej. W czasie tym dowództwo pułku objął zpowrotem ppłk. Skwarczyński.

Walki drugiej połowy września rzuciły pułk przeciw nowemu wrogowi—Litwinom. Bój pod Gibami, gdzie wąskie „defilée" między jeziorami bławurowo bierze III bataljon oddaje w nasze ręce Sejny, gdzie rozbitą została dywizja piechoty litewskiej.

Od Sejn przez Druskieniki, Żyrmuny rusza pułk w składzie 1 dywizji Legjonów, aby wziąć ponownie wydatny udział w bitwie pod Lidą. Po rozbiciu przez oddziały 1 dywizji Legjonów koncentracji nieprzyjaciela w Lidzie — dalsze etapy pracy wojennej 5 pułku — to szybki marsz ku Mińskowi. Boje pod Sielcem, Piaseczenm, gdzie pułk zdobył sowiecki pociąg pancerny, pod Mikołajewszczyzną, Żukówką — to krótkie acz gorące fragmenty zwycięskiego pochodu ku granicom dzisiejszym Rzeczypospolitej. Zawieszenie broni zastało pułk 5-ty w rejonie Radoszkowicz, skąd pułk odmaszerował w głąb kraju.

* * *

W bojach kilkuletnich pułk przemierzył swojemi stopami w szerz i wzdłuż całą Polskę i kraje sąsiadów, zdobył kilkanaście tysięcy jeńców, kilkaset karabinów maszynowych, dział i wszelakiego sprzętu. Za wyniki pracy tej zapłacił pułk krwią serdeczną najdroższych oficerów, podoficerów i szeregowców, świadcząc dobitnie, że honor pracy na polu walki w równej mierze jest udziałem najwyższego oficera jak i szeregowca pułku.

IV.

W pracy pokojowej pułk nic nie utracił ze swej żywotności i tempa pracy. Po przejściowych garnizonach w Lebiedziewie i Lidzie osiadł pułk w 1922 roku na stałe w Wilnie.

Mijają czasy i ludzie, ubyli z szeregów ci, którzy budowali ideową bazę pułku, zmienia się rok rocznie żołnierz, w kadrach oficerskich i podoficerskich czas i bieg życia szczerbi luki — pułk jednak zawsze czujny i dbały o swe dobre imię — stoi z zakasanemi rękawami u warsztatu, wykuwając swą pracą pokojową — zbrojną straż Rzeczypospolitej.

W grudniu 1920 roku w Mołodecznie Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny udekorował chorągiew pułkową orderem „Virtuti Militari".

Mjr. Kazimierz Bąbiński.

PRZEGLĄD LITEWSKI Nr 27.

Odczyt p. Woldemarasa o stosunkach polsko-litewskich.

Dnia 8 go grudnia r. b. premjer Woldemaras wygłosił w klubie oficerskim „Ramowe“ odczyt o zatargu litewsko-polskim. Na odczycie było obecnych przeszło stu oficerów załogi kowieńskiej, litewscy działacze społeczni i wielu wyższych urzędników. Jak podaje „Idische Stimme“, p. Woldemaras powiedział, co następuje:

„Już dwa lata, jak armja litewska powierzyła ster państwa obecnemu rządowi i koniecznem jest przeto, aby rząd złożył sprawozdanie ze swej działalności. Takie sprawozdanie złoży prezydent państwa w dzień rocznicy przewrotu. Dziś będę mówił jedynie o kwestjach aktualnych, o litewsko-polskim zatargu.

Premjer szeroko omówił znaczenie Wilna dla Litwy. Stwierdził on mianowicie, że Litwa w swoim czasie była wielką potęgą jedynie dlatego, że Wilno stanowiło jej rezydencję. Następnie przystąpił p. Woldemaras do omawiania obecnego stanu litewsko-polskich stosunków.

Zapewne słyszeliście—zwraca się prof. Woldemaras do audytorjum — o wypadku, jaki zdarzył się w Warszawie, który ilustruje tameczne nastroje co do losu Litwy. Nie tak dawno doręczono Piłsudskiemu dar, posrebrzoną mapę geograficzną Polski. Rzuciwszy okiem na tę mapę, odezwał się Piłsudski do osób—otaczających go: „Czy granice wschodnie istotnie są tak blisko położone od Warszawy?“ Na to odpowiedziano mu: „Niech tylko Marszałek rozkaże, a w ciągu 24 godzin granice na wschodzie będą o wiele dalsze“.

Wiem — ciągnął dalej premjer Woldemaras — co odczuwa każdy Litwin w swem sercu, gdy słyszy podobne słowa. Każdy żołnierz instynktownie chwyta za broń, aby wykazać, iż fantazje polskie nie mogą być urzeczywistnione w przeciągu 24 godzin. Mamy następnie jeszcze jeden fakt. Oto leży przedemną książka admirała francuskiego Degouy, który pisząc o stosunkach litewsko-polskich, żąda, aby Litwa wyrzekła się swych praw do Wilna. O ile nie stanie się temu zadość, powinny wielkie mocarstwa wysłać swe statki wojenne na wody litewskie i rozpocząć blokadę Litwy, albowiem jedynie taki krok wpłynąłby na Litwę, by szanowała potęgę wielkich mocarstw.

Podając te fakty, p. Woldemaras zapytuje: Jak wypada rozumieć wywody admirała Degony, czy ma się tu do czynienia z opinją francuskiego sztabu generalnego lub francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, czy w istocie może byś przeciw nam przedsięwzięty taki krok? Premjer odpowiada na to pytanie: wszystkie te pogłoski są jedynie środkami propagandy ze strony Polski, która dąży do tego, aby Litwę nastraszyć, zdemoralizować przedewszystkiem armję, aby gdy zapanuje przygnębiający nastrój, łatwiej przeprowadzić swe plany. Moi kochani oficérowie: Odemnie dziś usłyszycie jedynie prawdę, jakąkolwiek byłaby. Powiadam wam, że te wszystkie pogłoski są przesadzone. Nikt nie może nas dziś zmusić do wyrzeczenia się naszych praw. Słyszymy zapytania: Co mógłaby uczynić Liga Narodów? Powiadają, że Liga Narodów wyznaczy komisję, która na miejscu zbada stan rzeczy i następnie powեźmie decyzję, którą będziemy zmuszeni przyjąć. Powiadają jeszcze, iż litewsko-polski zatarg dotyka również interesów strony trzeciej.

Atoli Liga Narodów może się jedynie wmieszać wówczas, gdy istnieje niebezpieczeństwo wojny. Dziś po tem, gdy tyle państw podpisało pakt Kelloga, o takiem niebezpieczeństwie nie można poważnie mówić i z tego względu wszelkie rozmowy o interesach strony trzeciej są jedynie jałowemi pogróżkami.

Co do sprawy powołania komisji rzeczoznawców, oświadcza premjer—możliwem jest, iż wniosek taki został złożony w Lidze Narodów. Atoli nie należy zapominać, iż konieczną jest na to zgoda Litwy, a jasnem jest, że Litwa nie może się dziś zgodzić na wyznaczenie takiej komisji. Nie mamy zaufania do niej, albowiem służyłaby ona jedynie interesom polskim. Polacy twierdzą nawet, iż Rada L. N. zasadniczo postanowiła już taką komisję wyznaczyć. Atoli wiadomość ta jest całkiem fałszywa. Van Blockland wspominał wprawdzie w swym referacie o wyznaczeniu komisji, ale Liga Narodów nie powzięła co do tego żadnej decyzji i nie może powziąć, albowiem według 11 art. Paktu Ligi Narodów, decyzja taka może być powzięta jedynie jednogłośnie, a Litwa nigdy się na to nie zgodzi.

Niema takiej siły, którаby mogła nas zmusić do przyjęcia wyciągniętej ręki polskiej, która zbroczona jest krwią naszych ofiar, jakie zginęły podczas bandyckiego napadu gen. Żeligowskiego. Ten, który to uczyni, będzie zdrajcą i wyrzutkiem. Nasze hasło: lepiej umrzeć śmiercią honorową, niż żyć w niewoli. Mam nadzieję, iż tem hasłem będziecie mię żegnali, gdy jutro będę odjeżdżał do Lugano. Nawołuję do was, byście byli gotowi bronić naszej wolności aż do ostatniej kropli krwi, albowiem niebezpieczeństwo utraty niepodległości będzie zagrażało nam jedynie wtedy, jeżeli uwierzymy, iż można zwyciężyć bez wielkich wysiłków i oporu z naszej strony.

Odpowiadając w imieniu zebranych oficerów premjerowi Woldemarasowi, gen. Nagiewiczius oświadczył:

„Nie obawiamy się pogróżek admirała francuskiego, ani też żadnych znawców i wogóle nie boimy się żadnych gróźb. Niech pan wie, panie premjerze, gdy będzie bronił interesów litewskich w Lugano, iż za panem stoi cała armja litewska“.

Dowodzenia „Lietuvos Aidas‘a“ w sprawie prawnej przynależności Wileńszczyzny.

W jednym z ostatnich numerów urzędowego „Lietuvos Aidasa“ znajdujemy następujący artykół będący odpowiedzią na polskie tezy wręczone litewskiej delegacji w Królewcu:

Dyplomacja polska, dowodząc swych praw do zagrabionego przez Żeligowskiego Wilna, zazwyczaj neguje te punkty naszego układu z Rosją z dnia 12-go lipca 1920 r., które dotyczą granic państwa litewskiego.

Swe negowanie opierają oni z jednej strony na poczynionych przez nich oświadczeniach, z drugiej zaś—na dekrecie Rady Komisarzy Ludowych z 29-go sierpnia 1918 r., ogłoszonym 9 go września 1918 r. w „Zbiorze Ustaw i Dekretów“.

Według dowodzeń dyplomacji polskiej, powyższy dekret rządu sowieckiego anulował wszystkie tytuły, z jakich dawna Rosja sprawowała rządy na terytorjach, które wchodziły w skład Rzeczypospolitej Polskiej z 1772 r. i w ten sposób podczas podpisywania układu pokojowego z Litwą, Sowiety nie przekazywały jej żadnego prawa do powyższych terytorjów.

To samo oświadczył w Królewcu polski Minister Spraw Zagranicznych p. Zaleski.

Należy więc ustalić wartość wywodów dyplomacji polskiej w świetle samych dokumentów.

Dekret Rady Komisarzy Ludowych, na którym opiera się Polska, ma brzmienie następujące:

Wszystkie układy i akty, podpisane przez rząd byłego imperjum rosyjskiego z rządami królestwa Pruskiego i imperjum Austro-Węgierskiego, dotyczące rozbiorów Polski, z powodu ich sprzeczności z zasadą samostanowienia narodów, niniejszem są po wsze czasy anulowane przez naród rosyjski, który przyznał niezaprzeczalne prawa narodu polskiego do samodzielności i jednolitości“.

Co oznacza ten dokument?

Jeżelibyśmy się zgodzili z dowodzeniami polskiemi, wypadłoby, że dokumentem tym Rada Komisarzy Ludowych odbudowała „Rzeczpospolitą Polską“ w granicach z 1772 roku. Wypadłoby, że już 29 go sierpnia 1918 r. Polska otrzymała prawo do wszystkich ziem—„od morza do morza“. Sami jednak Polacy widocznie w ten sposób nie rozumowali, gdyż nie poprzestali później na dekrecie Rady „o odbudowaniu Polski“, lecz w dniu 18 marca 1921 r. podpisali w Rydze z rządem sowieckim układ pokojowy, w którym dokładnie ustalili swe granice z Rosją. Jak wiadomo, granice te w zupełności nie odpowiadają granicom Polski z 1772 r.

Z drugiej strony, pertraktując z Rosją w sprawie, którą w myśl tłumaczeń polskich rozstrzygnął już wzmiankowany dekret, Polacy sami przyznali, że 1) rząd sowiecki w 1920 r. miał prawo do terytorjów, wchodzących w skład Rzeczypospolitej Polskiej z 1772 r. i praw tych wzmiankowany dekret Polsce nie przekazywał.

Wszelako nie trzeba być prawnikiem na to, aby zrozumieć, że dekret, na którym opierają się Polacy, nie oznacza rozstrzygnięcia jakichbądź spraw terytorjalnych, tembardziej przekazania Polsce suwerenitetu na jakichbądź terytorjach, lecz powinien być zrozumiany, jako wyrzeczenie się przez rząd sowiecki układów, przeciwnych zasadzie samostanowienia narodów. Łatwo jest zrozumieć, że sam dekret rozminąłby się z tą zasadą, gdyby miał znaczenie, przypisywane mu przez Polaków; we wzmiankowanych bowiem granicach z 1772 r. mieszkają nietylko Polacy i w chwili ukazania się dekretu niepodległość narodu litewskiego była już proklamowana.

Tymczasem wyrzeczenie się przez rząd sowiecki układów, dotyczących rozbiorów Polski, nie stworzyło jeszcze statutu prawnego dla ziem, które kiedyś znajdowały się w granicach Polski.

Statut ten wyjaśnił się dopiero po podpisaniu układu pokojowego między nowemi państwami, które powstały na gruzach byłego imperjum rosyjskiego, i—Rosją Sowiecką, jako spadkobierczynią tego imperjum.

Stosuje się to zarówno do Litwy, jak i do Polski. W dalszym też sporze o przynależność Wilna z punktu widzenia prawa pozytywnego, ważnem jest stanowisko rządu sowieckiego — wspólnego kontrahenta Litwy i Polski. Stanowisko zaś to zupełnie niedwuznacznie ujawniło się w całym szeregu dokumentów. Przytoczymy tu najważniejsze z nich.

Wileńszczyzna została przydzielona do Litwy na podstawie układu pokojowego z 12 go lipca 1920 r. Gdy 12 października 1920 r. został podpisany w Rydze układ pokojowy między Polską a Rosją, w artykule pierwszym tego układu zostało przewidziane, że kwestje, dotyczące ziem, których przynależność Litwa i Polska kwestjonują, mają być rozstrzygnięte za obopólnem porozumieniem tych państw, — rząd sowiecki w nocie z 30-go stycznia 1921 r., złożonej na ręce naszego przedstawiciela, p. Bałtruszajtisa, podkreślił, że układ ten między Rosją a Polską „w żaden sposób nie anuluje układu litewsko-rosyjskiego z 12-go lipca i nie obniża jego wartości. Dopóki kwestja, dotycząca przydzielenia wskazanych ziem — głosiła dalej nota — nie zostanie rozstrzygnięta w drodze układu między Litwą a Polską na korzyść tej ostatniej, rządy suwerenne w Wilnie i powiecie należą do Litwy, której były one przekazane na podstawie układu rosyjsko-litewskiego“.

A więc jeszcze przed podpisaniem układu ryskiego, Litwie notyfikowano sens punktu, wpisanego do drugiego ustępu artykułu trzeciego wzmiankowanego układu, który ma brzmienie następujące: „Obie układające się strony zgadzają się, że o ile na zachód od granic terytorjów, wskazanych w art. 2-im niniejszego układu, znajdują się ziemie sporne tak dla Polski jak dla Litwy,—kwestja przynależności tych ziem do jednego czy drugiego z wymienionych państw powinna być rozstrzygnięta wyłącznie przez Polskę i Litwę“.

Co do Polski, to podpisując powyższy ustęp, rząd polski przedewszystkiem przyznał sam fakt, że między Polską a Litwą są ziemie sporne, po drugie—aktem o charakterze międzynarodowym zobowiązał się on do rozstrzygnięcia sporu o te ziemie w drodze porozumienia z Litwą.

Późniejsze oświadczenia rządu sowieckiego, szczególnie pakt o nieagresji, podpisany w Moskwie 28-go września 1926 r., wskazując, że rząd sowiecki w sporze o Wilno trzyma się układu pokojowego z Litwą i żadnym układem o charakterze międzynarodowym nie osłabił mocy prawnej tego układu.

Również Litwa nigdy żadnym aktem nie wyrzekła się Wileńszczyzny. Jeżeli zaś tak jest, to próby ze strony Polski negowania terytorjalnego znaczenia naszego układu pokojowego z Rosją są zupełnie bezpodstawne.

Głos litewski z powodu rokowań polsko-łotewsk.

„Lietuvos Zinios“ Nr, 271 w art. p. t. „Wobec zakończenia rokowań łotewsko-polskich. Ostatnie pozycje wyślizgują się z naszych rąk“ piszą:

Z Rygi dochodzą wiadomości, że rokowania łotewsko-polskie dobiegają końca. Osiągnięte porozumienie w sprawie komunikacji pozwala przypuścić, że inne kwestje, jak odszkodowania i słynna kwestja sześciu gmin, również dojdą do skutku.

Według wiadomości prasy łotewskiej, kierownik działu bałtyckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Munters, uzyskał od rządu polskiego wyrzeczenie się klauzuli litewskiej. W ten sposób została usunięta ostatnia przeszkoda na drodze porozumienia łotewsko polskiego.

Najważniejszą bowiem przeszkodą była dotychczas t. zw. klauzula litewska, w myśl której Polska miałaby prawo w przyszłości udzielić Litwie szczególnych przywilejów. Klauzula ta jakgdyby przyznawała prawa Polski do Wilna. Estonja wpisała ją do swego układu handlowego z Polską, Łotwa jednak odmówiła. Nawet teraz, po osiągnięciu porozumienia, unikała wyraźnego prowokowania Litwy. Widocznie zmuszona była cofnąć swe żądanie.

Trudno jest przewidzieć, w jakim kierunku będą się rozwijały stosunki gospodarcze łotewsko-polskie. Jasnem jest jednak, że stanowisko Łotwy w sprawie wileńskiej znacznie zmieniło się na naszą niekorzyść. Znajdzie to swój wyraz nietylko w uregulowaniu kwestji granicznej, lecz i w uregulowaniu komunikacji. Ponieważ po porozumieniu w sprawie polskiego tranzytu przez porty łotewskie, w tej liczbie i przez Libawę, będzie stworzona podstawa prawna obrony t. zw. interesów państw trzecich, Łotysze w naszym sporze z Polakami będą zmuszeni stanąć po stronie polskiej.

Owoce rokowań łotewsko-polskich zmuszają zastanowić się nad przyszłością. W ciągu dwóch lat ostatnich wiele się zmieniło, lecz to jeszcze nie wszystko. Teraz właśnie wobec wzrastania wpływu polskiego w Nadbałtyku, należy zwracać szczególną uwagę na nasze stosunki z Łotwą. Wobec przygotowań niemieckich w kierunku ujarzmienia Litwy przy pomocy układu handlowego, zadaniem naszem jest rozszerzanie ekonomicznych i politycznych stosunków nad Bałtykiem.

Zagadnienia gospodarcze.

Wywiad z litewskim ministrem Rolnictwa p. Aleksą.

Minister Rolnictwa p. K. Aleksa przyjął korespondenta „Lietuvos Aidas'a“, któremu udzielił następujących wiadomości o gospodarczym stanie Litwy:

Urodzaj tegoroczny zboża — oświadczył minister—jest nie mniejszy, niż w roku ubiegłym, a może nawet nieco większy, mniejwięcej o 2—3 proc. Wszelako co się tyczy paszy i kartofli, rzecz się ma zupełnie inaczej, Paszy (siana i koniczyny) jest o 15 proc mniej niż w roku ubiegłym, chociaż słomy w roku bieżącym jest więcej, co częściowo uzupełni brak paszy. Kartofli mniej w tym roku sadzono, z powodu zaś złego urodzaju otrzymamy ich o 22 proc. mniej, niż w roku zeszłym.

Należy podkreślić nadzwyczaj wielką rozmaitość urodzaju nietylko w poszczególnych powiatach lub gminach, lecz nawet i w gospodarstwach. Takiej rozmaitości urodzaju nie notowano jeszcze od czasów przedwojennych; np. w okolicy Kursz są gospodarstwa, które z zasiewów wiosennych nie zebrały nawet nasion, w Suwalszczyźnie zaś gospodarze otrzymali 12, 15, a nawet 20-te ziarno.

Ze względu na zły urodzaj rząd udzielił okolicom pokurszańskim znacznej pomocy na potrzeby siewu. Na ten cel przeznaczono mianowicie 10 miljonów litów zapomogi w postaci taniego kredytu. Skupowanie nasion już zaczęto, jednak z powodu spóźnionej młocki nie może być ona przeprowadzana na szeroką skalę.

W Suwalszczyźnie centnar żyta kosztuje obecnie 25 lt., jęczmienia —26—27 lt., owsa—24—25 lt. Znaczniejszego wzrostu cen na wiosnę nie należy oczekiwać, gdyż w południowej i środkowej Litwie jest nadmiar zboża, na rynku zaś światowym ceny na zboże są niskie. Jeżeliby ceny wewnątrz kraju wzrosły, wówczas naturalnie zacząłby się import zboża, coby obniżyło ceny wewnętrzne.

Zasiewy jesienne odbyły się w roku bieżącym z opóźnieniem i przeciągnęły się ponad czas normalny. Zwykle gospodarze kończą siew w ciągu dwóch tygodni, obecnie zaś z powodu złej pogody w niektórych okolicach siew trwał zgórą miesiąc. Jeżeliby szron w październiku potrwał dłużej, siew uległby przerwie: później jednak pogoda się nieco poprawiła i siewu dokończono. Jak wynika z posiadanych wiadomości, w roku bieżącym zasiano o 5 proc. mniej, niż zamierzano, lecz pod względem ilości hektarów posiano o 10 tysięcy hektarów więcej, niż w roku ubiegłym. To zwiększenie obszaru zasiewów przeważnie przypada na pszenicę. Wobec zmniejszenia pastwisk, odłogów i ugorów, obszar zasiewów stale się u nas zwiększa; oprócz tego, ponieważ w roku bieżącym w niektórych miejscowościach mniej zasiano zbóż wiosennych, w jesieni zamierzano zmniejszyć obszar zasiewów jesiennych. Z racji tego, iż ciepła pogoda potrwała dłużej, zasiewy jesienne poprawiły się i naogół w całej Litwie są przeciętne. Jedynie w kilku miejscowościach powiatu szawelskiego i birżańskiego są one nieco gorsze.

Nieurodzaj tegoroczny w niektórych miejscowościach można wytłumaczyć niedostatecznem osuszeniem ziemi uprawnej, to też na to należy zwrócić szczególną uwagę. W roku bieżącym pod tym względem dokonano prac dwa i pół razy więcej, niż w 1926 r. i wydano na ten cel 3.500.000 lt. W 1929 r. prace te będą jeszcze więcej rozszerzone, zwłaszcza w niektórych miejscowościach powiatów szawelskiego, poniewieskiego i innych.

Ceny na bydło narazie są niewielkie, gdyż wobec tego, iż układ handlowy z Niemcami nie został ratyfikowany, nie zaczęto eksportu bydła na większą skalę. Jednak zagranica naogół wymaga bydła dobrze utuczonego. To też należy zwrócić uwagę na hodowlę bydła, nadającego się na eksport. Rząd ze swej strony również zwróci więcej uwagi na sprawy weterynaryjne i sanitarne, naśladując przykład zagranicy.

W ciągu lat ostatnich eksport naszych produktów mlecznych zagranicę wciąż wzrasta. Roczny eksport produktów mlecznych w roku bieżącym wyniesie mniejwięcej 50 miljonów litów. W ten sposób w ciągu kilku lat zacząwszy od 1924 r., w naszym handlu zagranicznym eksport ten zajął trzecie miejsce (pierwsze — len, drugie — lasy). Masło dotychczas eksportuje się do Anglji, przeważnie jednak do Niemiec, które są mniej wymagające. Nasze masło zagranicą zaczyna się cieszyć coraz lepszą opinją: oto naprzykład w roku bieżącym na wystawach zagranicznych zostały odznaczone w Paryżu Grand Prix, w Brukseli — wielkim złotym medalem. Zaprowadzono kontrolę eksportowanego masła; gorsze masło albo zupełnie się nie wypuszcza, albo wywozi się je jako gospodarskie. Czynione są wysiłki w kierunku zwiększenia produkcji masła pierwszego gatunku, nie zaś drugiego, jak to dotychczas miało miejsce. Obecnie powstał zamiar zwrócenia większej uwagi na eksport serów, chociaż praca ta jest dłuższa i trudniejsza.

Obecnie w Litwie jest czynnych około 265 kooperatywnych mleczarni i około 10-ciu prywatnych; w roku przyszłym liczba ta dojdzie do trzydziestu. Znacznie zwiększyła się ilość punktów zbierania śmietanki. Mleczarniami opiekuje się „Centralny Związek Towarzystw Przetworów Mlecznych“ pod nadzorem Izby Rolniczej i Ministerstwa Rolnictwa. Należy zauważyć, że pośrednictwo Centralnego Związku staje się coraz tańsze: przedtem pośrednictwo to kosztowało do 30 ct. od kilograma masła, obecnie — jednocześnie z przechowaniem w chłodni — będzie kosztowało 14 ct.

W myśl ustawy o reformie rolnej, parcelacja majątków już się kończy. Stosunek między rozparcelowanemi i nierozparcelowanemi majątkami jest jak 9:1. Podzielono na osady około 25 proc. wsi, nie licząc podzielonych przed wojną. Należy więc jeszcze podzielić pozostałe 75 proc. Pracy z tem ma ministerstwo Rolnictwa zgórą na cztery lata, jedynie tylko na podstawie podanych zgłoszeń o podział. Naogół przy obecnych siłach mierniczych praca ta mogłaby być zakończona nie wcześniej jak w 1950 r.; zorganizowano już jednak nowe kursa miernicze.

Rząd usiłuje zaopatrzyć wszystkich mieszkańców w materjał leśny, sprzedając go po cenie niższej od rynkowej i dostarczając do okolic niezalesionych — w Wołkowyskie i Janiskie. W Wyłkowyszkach przywieziony materjał natychmiast rozkupiono, w Janiszkach zaś trochę go zostało. Naogół sprawy leśne dochodzą do porządku: w przetargach biorą udział nietylko kupcy litewscy, lecz nawet zagraniczni — ryscy i królewieccy. W roku ubiegłym w przetargach na dęby brali udział Belgowie, w roku zaś bieżącym wezmą udział kupcy francuscy.

Została już opracowana ustawa o banku hipotecznym, którą jeszcze przed Nowym Rokiem rozważy Gabinet Ministrów, tak, że operacje można będzie zacząć po wykonaniu pracy przygotowawczej: w końcu zimy lub na początku wiosny.

Szkolnictwo w Litwie.

(Według urzędowych litewskich danych).

Na początku bieżącego roku szkolnego szkoły w Litwie przedstawiały się następująco. Wyższych uczelni ogólnych (gimnazja realne, handlowe szkoły)—50, w tej liczbie rządowych—16, prywatnych—34; z nich litewskich—16, polskich—3, żydowskich—13, niemieckich—1 i rosyjskich—1, uczy się w nich 14,391 uczniów — 8.080 chłopców i 6.361 dziewcząt.

Progimnazjów: 5; 2—litewskie i 3—żydowskie; uczniów — 461, 128 chłopców i 333 dziewcząt.

Szkół średnich: 64; rządowych 43, nierządowych litewskich—4, łotewskich—1, żydowskich—13 i niemieckich—3. Uczy się w nich 5.179 uczniów—2.829 chłopców i 2.350 dziewcząt.

Wyższych szkół specjalnych: 5 rządowych—3, (jedna szkoła Sztuk Pięknych i 2 muzyczne), prywatnych—2 (seminarja duchowne). Uczy się w nich 714 osób: 521 mężczyzn i 193 kobiety.

Szkół specjalnych średnich (rzemieślniczych, gospodarstwa domowego)—13; rządowych—6, prywatnych—7. Uczy się w nich 578 osób; 302 chłopców i 278 dziewcząt.

Kursów dla dorosłych, maturalnych i buchalteryjnych—3. Uczy się tam 448 osób, w tem 282 mężczyzn i 156 kobiet.

Naogół pod zarządem Ministerstwa Oświaty znajduje się 139 szkół wyższych, średnich i specjalnych, progimnazjów i kursów dla dorosłych. Ilość uczniów w roku bieżącym mało się zmieniła. Jedynie w 14-tu szkołach średnich skasowano klasy pierwsze i czynią się przygotowania do zupełnego zlikwidowania tych 14-stu szkół średnich.

Bez względu na stałą ilość szkół, liczba uczniów w tych szkołach w roku bieżącym znacznie zmalała. Uczy się w nich razem 21.866 uczniów. W roku ubiegłym w tych samych szkołach było 22.764. Najwięcej zmniejszyła się liczba uczniów litewskich, nieco zwiększyła się — żydowskich i znacznie — rosyjskich.

Procent uczniów żydowskich z 22,2 w roku ubiegłym, podniósł się do 23,2 w roku bieżącym; rosyjskich —z 1,7% do 1,9%. Procent wszystkich innych narodowości zmalał. Najwięcej zmniejszył się procent Litwinów. Podobne stałe zmniejszanie się liczby uczniów litewskich daje się zauważyć od kilku lat. Takie zmniejszenie się liczby uczniów tłumaczy się, jako wynik wojny światowej i stosunków klasowych.

Seminarjów nauczycielskich jest 9; 5 rządowych i 4 prywatne; uczniów —1.380, 588 mężczyzn i 772 kobiety.

Kursów nauczycielskich — 3 — wszystkie prywatne; 2 – żydowskie i 1 polskie. Uczniów—92, 29 mężczyzn i 63 kobiety.

Ogółem we wszystkich 12-tu instytucjach, przygotowujących nauczycieli szkół powszechnych, jest 1.472 osoby, w tej liczbie: Litwinów —1.310, Żydów—112, Polaków—43, innych narodowości—7.

Szkół powszechnych (ze stycznia)—2 401; kompletów—3.433. Uczy się w nich 124,578 dzieci, w tem 70.024 chłopców i 54 554 dziewcząt.

Książka prof. Żemajtisa o Wilnie.

Związek Wyzwolenia Wilna wydał książkę p. t.: „Wilno dla Litwy i Litwa dla Wilna“. Napisał ją profesor Zygmunt Żemajtis. Autor traktuje Wilno, jako 1) stolicę Litwy, 2) centrum komunikacyjne, 3) centrum gospodarcze, 4) centrum kulturalno-wyznaniowe i 5) centrum narodowe. W końcu profesor podnosi kwestję jego wyzwolenia. Poświęca on wiele uwagi przygotowaniom do wyzwolenia. Między innemi czytamy tam: „Należyte przygotowanie w tak nas obchodzącej kwestji mogłoby być sformułowane w następujący sposób: naród i społeczeństwo litewskie powinno stale stać na straży Wilna, na ołtarzu wyzwolenia Wilna powinno składać wszystkie ofiary, jakich tylko będą wypadki historyczne wymagały i powinno być gotowe do ideowego i państwowego zespolenia się z mieszkańcami Wileńszczyzny, skoro zostaną oni wyzwoleni. Drogą, prowadzącą do tego celu, jest jaknajlepsze, wszechstronne poznanie Wileńszczyzny.

Autor uznaje wszystkie sposoby wyzwolenia Wilna, których dotychczas próbowano. Każdy z nich jest dosyć dobry na swojem miejscu i w odpowiednim czasie, narazie zaś należy zacząć od najmniejszych, najbardziej dostępnych sposobów. Prenumerujmy i czytajmy przychylne dla nas pisma tego kraju, uczcijmy pamięć Basanowicza pomnikiem, popierajmy prace kulturalno-oświatowe i t. d. Godzina wyzwolenia wybije. To nic—mówi autor—że obecnie Litwini wileńscy zostali pochłonięci wśród sprowadzonego z innych dzielnic elementu nie-litewskiego i stanowią mniejszość. Nie tak dawnym jest czas, gdy sami Polacy w Warszawie stanowili mniej, niż połowę jej mieszkańców (zdaje się około 45%), większość zaś stanowili Żydzi, Rosjanie, Niemcy. Gdyby zorganizowali oni zupełnie małą „kolonję“, to i tak uważaliby Warszawę za swe centrum narodowe, gdyż jest ona niem od wieków. Nie tak to było dawno, gdy obecna stolica Czechosłowacji—Praga—i łotewska stolica—Ryga—były miastami wybitnie niemieckiemi. Nie przestały one jednak być ośrodkami tych narodów. Tak było i częściowo jest obecnie z Helsingforsem, który niedawno był miastem wybitnie szwedzkiem, teraz jednak jest stolicą Finlandji i zawsze był uważany za fińskie centrum narodowe. Nie inaczej będzie i z Wilnem.

Wieści i obrazki z kraju.

KRONIKA NOWOGRÓDZKA.

— **Zjazd wójtów pow. nowogródzkiego.** W dniu 13 b. m. pod przewodnictwem p. starosty Hryniewskiego, odbył się zjazd wójtów i sekretarzy powiatu nowogródzkiego.

Zjazd prawie wyłącznie by poświęcony ułożeniu gminnych budżetów na r. 1929/30 — z uwzględnieniem tych wszystkich nowych potrzeb, jakie wysuwa życie samorządowe, rozwijające się w tempie niezwykle wzmożonem i stawiające przed samorządem coraz to nowe żądania i konieczności.

Referentem głównym planów budżetowych na rok przyszły — był inspektor samorządowy p. R. Buzuk, zaś poszczególne działy i ich potrzeby zostały zreferowane przez p. Inspektora Szkolnego L. Stiasnego (szkolnictwo powszechne i oświata pozaszkolna), lekarza sejmikowego D-ra Maciulewicza (sanitarjat i lecznictwo), sekretarza sejmiku p. Pigłowskiego (opieka społeczna), agronoma pow. p. Lwowa (rolnictwo), lekarza weter. p. Pacynę (pomoc weterynaryjna) i powiatowego inspektora pożarnictwa p. Szweda (organizacja gminnych komisyj pożarniczych).

Plan budżetów gminnych ustala na rok przyszły planową współpracę gmin między sobą i Wydziałem Powiatowym, mianowicie przez zbiorowy podział ciężaru wydatków w dziedzinie rolnictwa (instruktorzy rejonowi, punkty kopulacyjne, punkty czyszczenia nasion), na utrzymanie rejonów lekarskich, zakładów opieki społecznej, gminnych dozorców drogowych, oraz na udział gmin (dotąd nie praktykowany) w budowie przez sejmik mostów i przepustów betonowych na drogach gminnych.

W miarę możności budżety gminne mają uwzględnić wydatki na utworzenie powiatowego kapitału budowy szkół, oraz na popieranie przemysłu ludowego (na organizację pokazów wyrobów ludowych i ich premjowanie).

Druga część zjazdu była poświęcona sprawom bieżącym, oraz scharakteryzowaniu przez p. starostę pracy poszczególnych gmin i wykazaniu jej braków, szczególnie w dziedzinie podatkowej i w dziedzinie pracy społecznej,—dla której dotąd jeszcze nie wszystkie urzędy gminne wykazują należyte zrozumienie.

Obecny na Zjeździe Komendant P. K. U. Słonim p. major Balcewicz omówił zasadnicze kwestje z dziedziny wojskowych ewidencyj i należytego ich prowadzenia, tudzież wynikające stąd obowiązki urzędów gminnych, — oraz udzielił szczegółowych wyjaśnień na liczne zapytania p.p. wójtów i sekretarzy.

W ostatniej części zjazdu zostały poruszone przez p. starostę bieżące zadania pracy społecznej, przyczem członek Pow. K-tu Gwiazdkowego pani Hryniewska zreferowała plan organizacji i pracy gwiazdkowych podkomitetów gminnych, które pod przewodnictwem pp. wójtów przy pomocy Komitetu Powiatowego—mają za zadanie urządzenie gwiazdki we wszystkich szkołach powszechnych.

Zamykając Zjazd, p. starosta podkreślił konieczność dalszego energicznego popierania i propagandy zbiórki na budowę sanatorjum w Nowojelni i wyraził pewność, że wszystkie gminy, za przykładem gm. Rajczańskiej, udzielą ze swych budżetów znaczniejsze kwoty na ten żywy pomnik X-lecia odzyskanej Niepodległości.

— **Zjazd instruktorów rolnych w Nowogródku.** W Urzędzie Wojewódzkim rozpoczął się zjazd inspektorów i instruktorów rolnych jak samorządowych tak i organizacyj rolniczych.

Na zebranie przybyło ogółem 60 osób. Oprócz instruktorów samorządowych, T-stw Rolniczych i Związku Kółek Rolniczych wzięli udział w zebraniu delegat Min. Rolnictwa p. Krzyżewski, inspektor lniarski p. Regulski, przedstawiciele Urzędów Wojewódzkich: białostockiego p. Michałowski i wołyńskiego p. Tendziagolski, przedstawiciel Zjednoczenia Związku Kółek i Organizacyj Rolniczych p. Serczyk, przedstawiciel Banku Rolnego p. ...ewicz i kierownik Związku Rewizyjnego Spółdzielń Rolniczych p. Kociński oraz kierowniczki i kierownicy szkół rolniczych i ferm rolnych zarówno państwowych tak i samorządowych.

Zjazd zagaił o godz. 10-ej p. wojewoda Beczkowicz, dziękując zebranym za przybycie oraz życząc owocnej pracy.

Następnie p. wojewoda poświęcił kilka ciepłych słów pamięci zmarłego referenta rolniczego ś. p. Pichałło.

Poczem zebranie przystąpiło do obrad pod przewodnictwem p. Bokuma, naczelnika Wydziału Rolnictwa.

W pierwszym dniu obrad instruktorzy poszczególnych sejmików i organizacyj rolniczych złożyli szczegółowe sprawozdanie ze stanu prac wykonanych w dziedzinie podniesienia kultury rolniczej za okres letni i jesienny, oraz podali szczegółowe plany tych prac na okres zimowy i wiosenny.

Delegaci Banku Rolnego i Związku Rewizyjnego Spółdzielń Rolniczych poinformowali zebranych o stanie i możliwościach kredytowych na cele rolnicze, oraz o stanie i projektach w dziedzinie spółdzielczości.

W dniu dzisiejszym obrady zjazdu trwają nadal.

KRONIKA BIAŁOSTOCKA

— **Katastrofa samochodowa w Białymstoku.** W dniu onegdajszym autobus S-ki „Samochód" nr. 77030, prowadzony przez szofera Aleksandra Gajdaninowa, przejeżdżając obok straganów na Siennym Rynku, wskutek pęknięcia wędzideł, skręcił, uderzając w budkę z naczyniami glinianemi, należącą do kupca Wigdora Narewskiego, przyczem uszkodził ją i potłukł naczynia.

Uderzenie było tak silne, że samochód wywrócił się na bok, uszkadzając przednie koła. W krytycznej chwili w samochodzie znajdowało się 8 osób, które, jakimś niewytłumaczonym sposobem, nie poniosły żadnego szwanku.

—Wypadki samochodowe zaczynają się mnożyć i na prowincji. I tam główną ich przyczyną bywa najczęściej nietrzeźwy stan szoferów. W Białymstoku autobus № 4010, kursujący na linji Białystok — Michałowo, prowadzony przez szofera Kisielewskiego Antoniego, najechał na słup elektryczny, łamiąc go i zwalając na ziemię.

W autobusie w chwili krytycznej znajdowało się 20 pasażerów, z pośród których mieszkaniec miasteczka Michałowa, Mielnicki Mowsza doznał silniejszego potłuczenia nóg. Wypadek został spowodowany z winy szofera przez nieostrożne prowadzenie auta. Szofer był w stanie podchmielonym i prowadził auto lewą stroną ulicy. Autobus został silnie uszkodzony.

KRONIKA WOŁKOWYSKA.

— **Samobójstwo w Wołkowysku.** Zamieszkały w Wołkowysku przy ul. Piaskowej 3, niejaki Feliks Arciszewski, w celach samobójczych strzelił do siebie z rewolweru w okolicę serca. Denata odstawiono w stanie ciężkim do szpitala sejmikowego w Wołkowysku. Przyczyna samobójstwa narazie nie ustalona.

Z POGRANICZA.

— **Zbrojni strażnicy czynią burdy na naszym terenie.** Wczoraj rano na pograniczu polsko-litewskiem na odcinku Słutiszki w rejonie Niemenczyna miał miejsce niepospolity wypadek. W dniu tym na terytorjum polskie wtargnęło pięciu uzbrojonych strażników litewskich na czele z oficerem, którzy przystąpili do niszczenia polskich wiech granicznych. Na interwencję patroli K. O. P. — Litwini odpowiedzieli stekiem ordynarnych wyzwisk i obelg. Dzięki jedynie śmiałej i spokojnej postawie żołnierzy polskich nie doszło do ostrzejszego starcia.

— **Napad szaulisów litewskich na kolonistów polskich.** Obecnie znowu mamy do zanotowania fakt niesłychanej i zbrodniczej prowokacji ze strony władz litewskich. W dniu 14 b. m. o godz. 5-ej rano na pograniczu polsko-litewskiem w pobliżu Oran litewskich do mieszkania kolonisty Stefana Ursynowicza wtargnęła banda szaulisów, która pod groźbą rewolwerów uprowadziła Ursynowicza wraz z synem do leśniczówki w lasach orańskich. Tu pod groźbą luf rewolwerowych żądano wyjawienia tajemnic, dotyczących translokacji oddziałów wojskowych i t. p.

Gdy szaulisi spotkali się z kategoryczną odmową, zażądali wzamian za darowanie wolności złożenie okupu w wysokości 500 litów. Po złożeniu tej sumy, obaj uprowadzeni odzyskali wolność. Zaznaczyć należy, iż tego rodzaju fakty powtarzają się coraz częściej i prawdopodobnie mają na celu sprowokowanie granicznych władz polskich.

— **Czyżby b poseł Sochacki?** Onegdaj w rejonie W. Chutor patrol K. O. P-u, lustrując odcinek graniczny zatrzymał podejrzanego człowieka, przy którym ujawniono dwa paszporty na nazwiska: Brodziewicza Aleksandra i Stanisława Korskiego.

Są bardzo poważne poszlaki iż zatrzymanym jest b. poseł na Sejm frakcji komunistycznej Sochacki.

Celem stwierdzenia identyczności aresztowanego prowadzi się energiczne dochodzenie.

KRONIKA

Niedziela 16 grudnia	Dziś: Euzebjusza B. Jutro: Łazarza B. Wschód słońca—g. 7 m. 35. Zachód „ g. 14 m. 49.

METEOROLOGICZNA

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 15 b m.** Ciśnienie średnie w milimetrach 761. Temperatura średnia — 5° Cels Opady — Wiatr przeważający południowo-wschodni.

Uwagi: pochmurno minimum na dobę — 6° C. maximum — 4° C.

Tendencja barom. stały wzrost ciśnienia.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

— **Za duszę ś. p. Prez. Narutowicza.** Jutro w poniedziałek o godz. 9 m. 30 r. J. E. ks. biskup Bandurski odprawi nabożeństwo żałobne za dutzę ś. p. pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Gabryela Narutowicza. Nabożeństwo odbędzie się w Bazylice w obecności przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, wojskowych, oraz stowarzyszeń i organizacyj społecznych.

— W niedzielę 16 b. m. o godz. 12 odbędzie się w cerkwi św. Ducha nabożeństwo żałobne za duszę zamordowanego Prezydenta. Nabożeństwo odprawi J. E. ks. arcybiskup Teodozjusz władze państwowe reprezentować będzie p. naczelnik Narwojsz.

— Taksamo w niedzielę odbędzie się nabożeństwo żałobne w kenesie karaimskiej. Z ramienia władz na nabożeństwie będzie obecny p. Pawlikowski. (x).

MIEJSKA.

— **Posiedzenie komisji technicznej.** W poniedziałek 17 b. m. odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji technicznej. Na porządku dziennym: 1) Sprawa etatów pracowników sekcji technicznej, 2) sprawa statutu drogowego i kilka spraw opinjodawczych na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej.

— **Posiedzenie komisji finansowej.** Ponieważ wyznaczone na ub. wtorek posiedzenie miejskiej komisji finansowej z powodu braku quorum nie doszło do skutku, wobec tego poraz drugi posiedzenie to z tym samym porządkiem dziennym wyznaczono na dzień 18 b. m.

UNIWERSYTECKA.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę, dn. 16. XII. 28 r. o godz. 7-ej wieczór, w sali Śniadeckich uniwersytetu, odbędzie się wykład powszechny prof. d-ra Stanisława Pigonia p. t. „Wizja przyszłej Polski u Mesjanistów".

Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 groszy.

— **Promocje nowych doktorów.** Jutro w poniedziałek o godz. 13-ej w Auli Kolumnowej U. S. B. odbędą się promocje na doktora wszechnauk lekarskich następujących osób: Anforowiczówny Jadwigi, z Buszów Lisowskiej Marty Walerji Filomeny, Klekowskiego Tadeusza, Brokmana Hajmana, Dobkiewicza Aleksandra, Dedela Dziedziela Józefa. Wstęp wolny.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Szkoła Rolna w Kijanach.** Szkoła kształci młodzież na obywateli zdolnych do samodzielnej pracy we własnych gospodarstwach oraz do pracy w instytucjach oświatowo-rolniczych, jako to fermy wzorowe, pola doświadczalne i t. p. Dla wstąpienia wymagane jest świadectwo z 6—7 oddział. szkoły powszechnej lub 3—4 kl. szkoły średniej względnie egzamin w powyższym zakresie, wyznaczony na 14 stycznia 1929 roku. Nauka bezpłatna. Rok szkolny rozpoczyna się 15 stycznia 1929 r. Szczegóły w programach wysyłanych na każde żądanie. Adres: poczta Lublin, Skrzynka poczt. 55.

WOJSKOWA.

— **Kto staje do zebrań kontrolnych.** Dziś w niedzielę komisje kontrolne nie czynne.

Jutro, 17 b. m. do zebrań kontrolnych stają szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia urodzeni w roku 1894, którzy nie odbywali dotychczas ćwiczeń (rezerwiści) względnie w latach 1925, 26, 27 lub 28 nie stawili się do zebrań kontrolnych (pospolitacy). (x)

— **14-letnia rocznica 5 p. p. Leg.** We wtorek dn. 18 b. m. 5 p.p. Leg. obchodzić będzie uroczyście czternastolecie swego istnienia. Uroczystości poprzedzone zostaną mszą św. poczem odbędzie się defilada pułku, którą przyjmie płk. Krok-Paszkowski. Po południu w Teatrze Polskim odbędzie się przedstawienie dla żołnierzy. Grana będzie sztuka „Damy i Huzary".

Wieczorem korpus oficerski wydaje raut w salonach kasyna pułkowego.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— **Zarząd Stowarzyszenia Lekarzy Polaków w Wilnie podaje do wiadomości PP. Lekarzy oraz Instytucyj i Urzędów posiadających nieobjęte placówki pracy lekarskiej, że przy Stowarzyszeniu istnieje Biuro Pracy. Celem Biura jest czuwanie nad równomiernym podziałem pracy lekarskiej na terenie Ziemi Wileńskiej, polecanie odpowiednio wykwalifikowanych lekarzy Urzędom i Instytucjom.**

W sprawach pracy należy zwracać się do Prezesa Stowarzyszenia (Wilno, Dominikańska 15, Gabinet Naczelnego Lekarza Kasy Chorych) w godzinach urzędowania. Sekretarjat Stowarzyszenia czynny od godz. 9 do 14 w lokalu Kliniki Położniczo - Ginekologicznej U. S. B. (Wilno, Bogusławska 3). PP. członkom Stowarzyszenia przypomina się § 30 Statutu St-nia.

— **10-lecie istnienia i działalności Z. Z. K.** Dziś, dnia 16 XII r. b. odbędzie się w Sali Miejskiej, przy ul. Ostrobramskiej № 5 o godz. 12 w południe z okazji 10 ciolecia istnienia i działalności Z. Z. K. uroczysta akademja.

ZEBRANIA i ODCZYTY.

— **Odczyt inż. Łuczkowskiego o wystawach zagranicznych.** We wtorek o godz. 7 wiecz. z inicjatywy Wojewódzkiego Komitetu Regjonalnego p. Jan Łuczkowski wygłosi odczyt p. t. „Wrażenia z Wystaw i Targów Zagranicznych w porównaniu z Targami Północnemi i Wystawą Regjonalną". Zaznaczyć należy, że będzie to pierwsze publiczne zebranie dyskusyjne organizowane przez Komitet Regjonalny i na przyszłość będą odbywały się dość często. P. Łuczkowski odbył ostatnio podróż po Wystawach i Targach zagranicznych i przedmiotem odczytu będą właśnie wrażenia z tej podróży. (x).

SPRAWY ROLNE.

— **Posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej.** W dniach 17 i 18 b. m. odbędzie się jawne posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej. Na porządku dziennym figuruje 26 spraw, w tej liczbie 10 scaleniowych.

RÓZNE.

— **Koło Radjoamatorów Gimnazjum im. Lelewela** zamierza zainstalować radjo w domu dla nieuleczalnych chorych (Wiwulskiego 11). Koło daje swą pracę i prosi łaskawych ofiarodawców o dostarczenie niżej wymienionych przedmiotów i części składowych do kancelarji Gimnazjum im. Joachima Lelewela w Wilnie: 1) Aparatu dwulampowego względnie aparatu detektorowego ze wzmacniaczem. 2) Dwóch lamp. 3) Akumulatora do żarzenia lamp. 4. Akumulatorowej baterji anodowej. 5) Głośnika. 6) Materjału na zainstalowanie anteny i uziemienia.

— **Gwiazdka dla biednych sierotek.** Wilnianie! Zbliża się radosny dzień Narodzenia Pańskiego, ta chwila kiedy każdy w gronie najukochańszych zasiądzie do stołu by zgodnie z tradycją przełamać się opłatkiem.

Niech w tym dniu, kiedy zapominacie wszystkie krzywdy, myśl Wasza wybiegnie ku maluczkim biednym sierotom, którym nie dane spędzić tego dnia szczęśliwie jak Wam.

Pamiętajcie o biednych dziatkach, złóżcie chociaż najdrobniejszy datek, by uprzyjemnić im święta, by w ten wieczór nie czuły się osamotnione, a miały chociaż zadowolenie i złudzenie ciepła rodzinnego.

Komitet „Daru Choinkowego" ufa, że społeczeństwo wileńskie, zawsze tak ofiarne i tym razem nas nie zawiedzie i że każdy pośpieszy z datkiem na dar gwiazdkowy dla dzieci ochron i szpitalików.

Wszelkie datki w naturze i gotówce chociażby najdrobniejsze prosimy składać w ciągu dnia dzisiejszego w Pałacu Reprezentacyjnym w godz. od 11 do 1 i od 4 do 6 wiecz.

TEATR i MUZYKA.

REDUTA (na Pohulance).

— **„Uśmiech losu".** Dziś premjera komedji Wł. Perzyńskiego — „Uśmiech losu". Postać Siewskiego kreuje Stefan Jaracz. Dalszą obsadę stanowią: Irena — St. Perzanowska, Halina Łośnicka — I. Larowska, Czulińska — W. Malinowska, Kozłowski—Z. Chmielewski, Wrzesiński—J. Karbowski, Czuliński—W. Scibor, kelner — A. Mikołajewski. W scenie zbiorowej aktu III-go bierze udział cały Zespół Reduty. Oprawa sceny pomysłu art. mal. H. Zwolińskiego.

Początek punktualnie o godz. 29-ej.

— Jutro, po raz drugi — "Uśmiech losu".

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **„Idjota"** — F. Dostojewskiego dziś grany będzie o godz. 8 m. 30 po raz drugi. Rolę ks. Myszkina gra p. W. Malinowski.

— **„Ogniem i mieczem" dla młodzieży.** Dziś o godz. 3-ej p. p. grane będą obrazy dramatyczne z powieści H. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem". Ceny od 20 gr.

— **„Czarodziej" jako popołudniówka.** Dziś o godz. 5 m. 30 p. p po cenach od 20 gr. grana będzie Verneuilla i Berra „Czarodziej" z K. Wyrwicz-Wichrowskim w roli tytułowej.

— **„Betleem Polskie".** Zespół Teatru Polskiego przystąpił do prób z najpopularniejszego widowiska świątecznego Lucjana Rydla, urozmaiconego licznemi regjonalnemi intermedjami p. t. „Betleem Polskie". Pierwsze przedstawienie „Betleem" wyznaczono na d. 25 b. m.

— **Dzisiejszy koncert-poranek J. Śliwińskiego** rozpocznie się o godz. 12 w poł. Obfity i interesujący program składa się z utworów: Schumanna („Kreisleriana"), Czajkowskiego (Sonata), Chopina (Nocturne), Valse, (Scherzo), Liszta („Funerailles", Rapsodja 12) i t. d.

Wieczór szkolny w Konserwatorjum.

— We wtorek, dn. 18 b. m. odbędzie się zespołowy wieczór szkolny uczniów i uczenic Konserwatorjum Muz. w Wilnie z klas: fortepianu, skrzypiec, śpiewu sol. instrum. dętych i zespołowej.

Początek o godz. 7 w. Karty wstępu w Sekretarjacie Konserwatorjum (Dominikańska 5), od godz. 4 — 7 w.

RADJO.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

NIEDZIELA, dn. 16 grudnia 1928 r.

10.15 — 11.45. Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.56—12.10, Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 12.10 — 14.00. Transmisja poranku muzycznego z Filharmonji Warszawskiej. 14.00—15.10. Transmisja odczytów rolniczych z Warszawy. 15.15—17.20. Transmisja koncertu symfonicznego pod dyr. K. Wiłkomirskiego 17.20—17.45. Transmisja z Warszawy. „Z dziejów i przeżyć narodu" wygł. prof. H. Mościcki. 17.45 — 18.10. Odczyt w języku litewskim wygł. J. Kraunajtis. 18.10—18.25. Muzyka z płyt gramofonowych firmy B. Rudzki w Warszawie ul. Marszałkowska 87 i 146. 18.25 — 18.50. Bajki dzieciom opowie Ciocia Hala. 18.50 — 19.05. Kwadrans cytry: 1) Bauer: „Legenda", 2) Curtis: „Pieśń Neapolitańska" wyk. prof. Witold Jodko. 19.05—19.20. Kukułka wileńska. 19.30—19.45. Kwadrans cytry: 1) G. Donizetti: Cavatina z op. „Fawority". 2) J. Haustein „Serenada" wyk. prof. W. Jodko. 19.45. Odczytanie programu na poniedziałek, komunikaty i sygnał czasu z Warsz. 20.00 — 20.30. Transmisja z Warszawy. Audycja org. z racji 10 lecia Niepodległości Jugosławji. Odczyt wygł. ks. red. W. Kneblewski, wiązankę pieśni jugosłowiańskich wyk. orkiestra Polskiego Radja. 20.30. Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy: Wyk. orkiestra Polskiego Radja pod dyr. J. Ozimińskiego, prof. K. Heintre (fort.), M. Janowski (tenor). 20.30—23.30. Transmisja z Warszawy. Komunikaty oraz muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK dn. 17 grudnia 1928 r.

11.56 — 12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, 16.10 — 16.30. Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16.30—16.45. Komunikaty L. O. P. P. 16.45—17.10. Audycja dla dzieci. Bajki w wykonaniu Marji Kwolekówny. 17.10 — 17.35. Koncert orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod kier. Zygmunta Dołęgi. 17.35—18.00. „Ludwik van Beethoven" (pogadanka I) odczyt XII z cyklu „Historja muzyki w przykładach" wygł. Witold Hulewicz. 18.00 — 18.25. Koncert orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 18.25 — 18.45. Audycja recytacyjna z cyklu: „Polska poezja współczesna 18.50 — 19.05 Recital śpiewaczy: Marja Fiałko (sopr.) i Zofja Druczyńska. 19.05 — 19.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.20—19.45. Audycja wesoła „Gabinet ministrów" groteska A Starkmana w wyk. Z. D. R. W. 19.45. Odczytanie programu na wtorek, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.00 — 20.25. „Antrakt i spektakl" odczyt z działu „Kultura teatru" wygłosi Witold Małkowski. 20.30. Transmisja z Krakowa Koncert. W programie muzyka polska. 22.00—23.30. Transmisja z Warszawy. Komunikaty oraz muzyka taneczna z Sali Malinowej hotelu „Bristol".

Na wileńskim bruku.

— **Zderzenie się samochodów.** Wczoraj rano przy zbiegu ul. Mickiewicza i Wileńskiej nastąpiło zderzenie autobusu z taksówką.

Wyjeżdżający od strony Zielonego mostu autobus w chwili, gdy kierował się na ul. Wileńską został najechany przez taksówkę jadącą od strony Katedry. Wskutek zderzenia oba samochody uległy poważnemu uszkodzeniu. Wypadków z ludźmi nie było. (x).

— **Zatrzymanie złodzieja.** W domu № 5 przy ul. Szopena aresztowano niejakiego Leona Grunera, który łącznie z innymi złodziejami dokonał w Lidzie kradzieży 3255 dolarów. (x).

— **Pożar.** W mieszkaniu Rojzy Kruk przy ul. Niemieckiej powstał pożar, który został rychło ugaszony.

Rozmaitości.

Samochodem przez Afrykę, Azję Mniejszą i Europę.

Ekspedycja Chevroletowa, zorganizowana pod auspicjami J. W. Mooney, prezesa Tow. Eksportowego General Motors Corporation, która w dn. 11 marca r. b. wyruszyła z Kapsztadu przez Afrykę, Azję Mniejszą, Bałkany i Europę, przybyła dn. 6 m. b. do celu swej podróży — do Sztokholmu.

Ekspedycja była w drodze 9 miesięcy i 26 dni, przebywając w ciągu tego czasu 16.000 klm.

Ekspedycja Chevroletowa jest pierwszą wyprawą samochodową, zorganizowaną na tak wielką skalę.

Giełda warszawska z dn. 15. XII. b. m.

WALUTY i DEWIZY:

Dolary	8,88¼—8,86¼
Belgja	123,98—123,67
Londyn	46,26½—46,16
Nowy York	8,90—8,88
Paryż	34,85—34,76
Praga	26,42¼—26,36
Szwajcarja	171,78—171,35
Wiedeń	125,55—125,24
Włochy	46,70—46,58

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 109—108,50 Premjowa 105—104.50—105. 5% konwersyjna 67. 5% kolejowa 60. 10% kolejowa 102,50. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego, obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94. 4,5% ziemskie 48. 5% warszawskie 53. 8% warszawskie 68,75.

Akcje: Bank Dyskontowy 134.50. Polski 177 — 177,50. Spółek Zarobk. 82 — 82.50. Spiess 215. Siła i Światło serja II 115—111. Chodorów 230. Cersk. 4,00. Węgiel 95,50. Lilpop 40,25—41. Modrzejów 32,50 Ostrowiec s. B 95—95,50. Rudzki 43,50. Starachowice 36—36,75. Ursus 5,25. Haberbusch 240.

Obwieszczenie

Aukcjonista Izby Skarbowej w Wilnie Ch-Smajkiewicz na zasadzie art 1027 i 1030 U. P. C. tudzież § 33 Instrukcji o przymusowem ściąganiu opłat i podatków z dnia 17. V. 1926 roku (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 15) podaje do wiadomości ogólnej, iż w dniu 18 grudnia 1928 roku o godzinie 11 ej w sali licytacyjnej Izby Skarbowej Wielka 66 odbędzie się sprzedaż z licytacji 32000 kopert różnych, lad sklepowych, papieru w belach i innych materjałów piśmiennych oszacowanych na 2690 zł., a należących do braci Papp i S-ka ul. św. Mikołaja Nr. 7, na pokrycie zaległości podatkowych.

4549. Ch. Smajkiewicz

OGŁOSZENIE. 4518-0

Dyrekcja Szkoły podaje do wiadomości, że w niedzielę 16 b. m. o godz. 12-ej w gmachu Szkoły (Holendernia 12) odbędzie się zebranie rodziców uczniów Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie. Wobec tego, że na zebraniu zostaną poruszone sprawy ważne, udział rodziców zamieszkałych w Wilnie jest konieczny.

KONKURS.

Ministerstwo Spraw Wojskowych Departament Artylerji Wydział Zaopatrzenia ogłasza konkurs z nagrodami w łącznej kwocie 15.000 zł. na model taczanki t. j. pojazdu do przewożenia ciężkiego karabinu maszynowego. Bliższe szczegóły w № 4 (6) czasopisma „Wynalazki i Odkrycia" Warszawa, ul. Wspólna 26. Termin zgłoszeń 5 stycznia 1929 roku.

Szef Departamentu Artylerji
(—) Przedrzymirski-Krukowicz
4048—0 Pułkownik S. G.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wyd. przyjmuje od 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3—40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika rekl.-komunikaty—1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabeleryczne—50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecz.—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe—25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy—20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: Bankowa 15.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.